



Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

ECHA

**ZNAD
DRAWY
I GWDY**



MIEŚCZNIK SPOŁECZNY WYDAWANY PRZY WSPÓŁPRACY
Z LOKALNĄ GRUPĄ DZIAŁANIA "PARTNERSTWO DRAWY"

GAZETA BEZPŁATNA

STYCZEŃ - LUTY 2011

NR 1 (18)

ROK III

Wspieramy talenty...

W NUMERZE:

- KOLEKCJONER ZE ZŁOCIEŃCASTR. 5**
- STATKI – MOJA MIŁOŚĆSTR. 10**
- LGD "PARTNERSTWO DRAWY" NA SPOTKANIU
Z PRZEDSIĘBIORCAMISTR. 12**
- KUŹNIA CERAMICZNASTR. 16**
- ZACZYTANA GRZMIĄCASTR. 21**

ORLIKI ZE SZCZECINKA



Dwa lata temu premier Donald Tusk rzucił w Polskę hasło: Na Mistrzostwa Europy w piłce nożnej w 2012 roku ma powstać 2012 "Orlików" czyli kompleksów sportowych dla młodzieży ulokowanych przy gminnych gimnazjach. Z czego składa się taki "Orlik"? Otóż jest to kompleks boisk do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki i tenisa. Całość wyposażona jest w szatnię z prysznicami i kawalerią. Wszędzie tam, gdzie jest boisko, musi być także szatnia, boiska nie mogą być bez szatni. Przy zespołach boisk powstają trybuny dla widzów i kompleksy socjalno-szatniowe, w których jest pomieszczenie dla trenerów, ubikacje i natryski dla zawodników, szatnie dla zespołów sportowych i magazyny na sprzęt sportowy. I właśnie takie komplekсы buduje przy "Orlikach" naterenie całego kraju firma "Drewnkom" pana Piotra Piasniskiego ze Szczecinka. Oczywiście nie jest to jedyna firma w Polsce ale jest to firma, która działa na terenie całego kraju. Ostatnio jej pracownicy wyposażyli kompleksy socjalne przy "Orliku" w Kalwarii Zebrzydowskiej, czyli kilkadziesiąt kilometrów od Szczecinka. Pracownicy "Drewnkom" spotkali tam ekipy budujące nawierzchnię w Toruniu i zakładające oświetlenie ze Szczecina. Dla właściciela "Drewnkomu" było by już dziesiąty obiekt budowany w 2010 roku. Podobna liczba zamówień na budowę w tym

 (r)

STULATKA Z DRAWSKA POMORSKIEGO

200 LAT!

(DRAWSKO POM.)
200 lat z tej okazji życzyli do-
stojnej jubilatce Zbigniew
Ptak burmistrz Drawsku
Pomorskiego, Czesław Fa-
liński przewodniczący
Rady Miejskiej w Drawsku
Pomorskim oraz Krzysztof
Orzechowski z-ca kierow-
nika Zakładu Ubezpieczeń
Społecznych w Drawsku
Pomorskim.

Pani Anna Olej urodziła się 10 stycznia 1911 roku na wschodzie. „Po wojnie, na

której zginął dziadek przyjeżdżała do Drawskiego Pomorskiego, gdzie samodzielnie wychowywała dzieci” – opowiada o jubilatce wnuczka – Jolanta Puzyrewska.

Z okazji urodzin jubilatka otrzymała życzenia nadesłane przez premiera Donalda Tuska oraz życzenia od burmistrza Drawskiego Pomorskiego złożone w imieniu wszystkich mieszkańców.



Zmiana danych teled adresowych biura LGD "Partnerstwa Drawy"
 Informujemy, że z dniem 01 lutego 2011 r. biuro **Lokalne Grupy Działania "Partnerstwo Drawy"**
 w Złocieńcu, na czas remontu przenosi się do tymczasowej siedziby w Złocieńcu przy ul.
 Wolności 8 (1 piętro banku PKO BP przy rynku). Zmienimy się również telefony kontaktowe:
 (94) 372 03 25 lub Tel./fax (94) 372 03 34. E-mail: biuro@partnerstwodrawy.org

SZTUCERY | BIUROKRACJA

[illegible]

szczę. Dla przykładu tenże szereg zimowy zgromadził się o czterydzieści ton buraków, w których gusztują się ogromne dzi-ki, przychodzące zerować no-cami do naszych kopców, nie przecząc staniska polowań jest w sercu lasu, z dala od zabudo-wań ludzkich. Myśliwi wi-zieliśmy, że w tym miejscu, gdzie niekiedy okaniezają się w lesie żnia, wieły robiny to-ż. Uzupełniamy paszki dla saren-ki, jeleni, siewmy żnia dla pta-ków i buraki dla wspomnianych dzi-ków. No oczywiście poluje-ny i organizujemy polowania na dzianych dewizach kole-gow z Danii, Szwecji, Niemiec, Francji krajów Beneluxu. Tam ci myśliwi gotowi są zapłacić nam za polowanie na dzianych lasach, to ich widocznie nie-kastrakcja. U nich, wrodzonych krach zwierzya, są sąsied-zi, jest tak przetrzebiona, że le-ś jest ograniczenia, jeśli chodzi o polowanie. Poza tym wielu ga-tunków się już nie widuje. O powiem tak jeszcze: Kilka lat temu przyjechali do nas kole-zy z Danii, Naganna podesała-ny im pod ambone by ca - jelenia o-stry, że nie ma już jeleni, że strzelili na niego niepalami, że nie-kiedy będzie ogładz, co to za-żdziwo. Zapomnieli się o tego-ż.

[illegible]

trzeba w niej rozpisać wypisak dokładnego dziesięciu minut, o której go strzeliliśmy. Po powrocie z polowania trzeba upolowaną zwierzęcie dokładnie zważyć i w trzeciej rozpięcie naley wypisać, ile kazała straża żyć. Każdy niewiastyjemożny powie, że za dużo w tym biurokracji. Rzeczywiście, wszystkie te drobne rzeczy, wyszczególniając nam orientować się, ile w naszym regionie jest zwierząt i na jakie cele jest używany, nie dają nam żadnej korzyści, nie dają nam żadnych informacji na przykład, jakie zwierzęta datego, że są szkodnikami, jest ich nieproporcjonalnie dużo. Jeśli chodzi o zwierzęcie łowne, to strzelamy do niego wyłącznie w okresach, w których wolno nam polować i pilnujemy, aby wraz ze strażą, była, by kłusownicy, którzy ich jest mało, nie wybijali jej w okresach ochronnych, kiedy zwierzęta wychowują na przykład swoje potomstwo. My bardzo lubimy polować, ale nie polujemy, że wyłazłyby kolonij, myśliwi, że nie ma. My nie musimy hodować zwierzęcia łownego – polowanie jest na samym końcu naszej gospodarki z lasem.

Jerzy J. Karkoszka

Do naszej redakcji napisał Pan Józef Dejer z Oleszna z prośbą o zamieszczenie jego pisma. Niniejszym spełniamy jego prośbę.

„GDY PRZYJDĄ NOCĄ
I W DRZWI ZAŁOMOCĄ”

*Przyszedł rano jeden
nieznany mi mężczyzna i
dobijał się do moich
drzwi.*

Otworzyłem na piętrze okno, pytając, czego potrzebuje i kogo szuka. - „Panie, szefmnie wysłał, bo robzimyary budynek nr 47”. Faktycznie, z okna było widać ogromne ognisko w sąsiedztwie budynku gospodarczego z nr 47 przy ul. Parkowej 6 m 2 w Olesznie. Teraz odrobina historii.

Z poligonem w Drawsku jestem związany od 1957 roku, gdzie w spiekocie i mrozie, w bloccie kurzu uczyłem się i uczyłem podwładnych jako najlepiej w razie potrzeby wypełnić złożoną Ojczyźnie przysięgę. Muszę przyznać, że przełomieni doceniali moje wysiłki, awansując na kolejne stopnie i odpowiedzialne stanowiska. Przyszedł rok 1979 i z własnej, nieprzymuszanej woli, orzeczony lasami i jeziorami oraz wieloletnimi przeżyciami w piaskach poligonu, zgodziłem się objąć stanowisko szefa sztabu CSWL w Olesznie. Latem

1979 roku otrzymałem mieszkanie w tej miejscowości właśnie przy ul. Parkowej. Radość rodzinny nie do opisania. Wraz z mieszkaniem po poprzednim otrzymałem garaż, część budynku gospodarczego podnr 47. Gwoli wyjaśnienia, za użytkowanie garażu płaciłem zgodnie z umową wyznaczoną kwotę do instytucji wojskowej. Natomiast za użytkowanie budynku gospodarczego, wybudowanego chyba w latach pięćdziesiątych, nie płaciłem tak jak pozostali mieszkańcy ul. Parkowej, którzy nadal nie płacą. 14 grudnia 2010r. jak grom z jasnego nieba dopadła mnie wiadomość o rozbiórce tego budynku. Wcześniej o jakiegokolwiek decyzji w sprawie budynku nie wiedziałem. Muszę powiedzieć, że w tej części budynku sporo zainwestowałem. Kiedy przesyłałem na emeryturę, zająłem się amatorsko pszczerkarsstwem - we własnym zakresie budowałem ulę i wyposażenie,

nia, więc po przejęciu na siebie odpowiedzialności, emeryturę nie siedziałem przed telewizorem. Oddałem się w całości temu, co lubiłem. To było moje drugie życie. Było, bo już było. Kiedy zszedłem do budynku gospodarczego, kilkanaście dni strychy wyszło miłym sprężem pszczałek, by spaść go w ognisku. Jedną kłódką na drzwiach pomieszczenia została zerwana, a druga próbowałam zerwać tylko moje przyjęcie w tym przedkiołku. Zapytałem o szefa tej firmy. Podeszedł do mnie nieznanymi mi mężczyznami i powiedział, że jestem szefem firmy, "DROB" – burzający budynek. Zakładam przerwanie tej akcji. Oświadczyłem, że ma na kazi rozbiórki budynku, który na moją prośbę takiegomakazu nie pokazał. Poinformowałem go, że łamię prawo i jeżeli nie zaprzestanie, to powiadomię odepowiednie służby. Bez rezultatu. W tej sytuacji powiadomiłem Zandamerię Wojskową, która nie podjęła konkretnej decyzji.

W tej sytuacji na piśmie
powiadomiłem Rejonową
Prokuraturę w Drawsku

Pomorskim o popołoniu
niem przestępstw.
Po powrocie z Dąwska za-
uważyłem, że budynek
przełatł istnieć, a zgroma-
dzone noże mnie jako
i częściowo w opuszczo-
nym nadwoziu samochod-
owym bez możliwości
zapewniczenia przed
kradzieżą. W tym miejscu
można postawić szereg
pytań, pytań, na które
pomimo ogólnej wiedzy,
że żyję w wolnym i demo-
kratycznym kraju, kraj-
u którym się powiesznie
mówi, że jest Państwem
prawa, mam wątpliwo-
ści, czy odpowiedzi będą
trafne. Poeta Broniewski
tak odpowiedział na to,
był to wiersz - „BAGNETNA
BRON”.

W 1943 roku okupant hitlerowski nakazał mojej rodzinie opuścić mieszkanie przeznaczone na posterunek obserwacyjny pod badań nad pociskiem V. Mieliśmy 48 godzin na zabranie dobytku i przewiezienie na wskazane mieszkanie zastępcze
 ??!!!! Ateraz??!!!!

Józef Dejer, Oleszno



Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Partnerstwo Wawry” w Złocieniu ;
Adres tymczasowy: ul. Wolności nr-8 (1 piętro Banku PKO BP); 78-520 Złocienie; tel:0-94-37-20-325;
fax:0-94-37-20-334; e-mail: biuro@partnerstwozdawry.org

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Partnerstwo Wawry”

Informuje o planowanym naborze wniosków

o przyznanie pomocy w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” dla „Małych Projektów”, tj. operacji, które nie odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działań Os 3, ale przyczyniają się do osiągnięcia celów tej osi objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Termin składania wniosków: od 01 marca 2011 r. do 25 marca 2011 r.

Miejsce składania wniosków:

Adres tymczasowy: Biuro Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo Wawry” w Złocieniu, ul. Wolności nr-8, 78-520 Złocienie (1 piętro Banku PKO BP); od poniedziałku do piątku w godzinach od 9:00 do 15:00.

Tryb składania wniosków:

Wnioski wraz z załącznikami należy składać na odpowiednich formularzach w jednym egzemplarzu w wersji papierowej i elektronicznej na płycie CD. Wnioski powinny znajdować się w skoryszkach.

Wnioski należy składać **bezpośrednio w miejscu i terminie** wskazanym w ogłoszeniu.

Limit środków dostępnych w konkursie: 1.200.000,00,-PLN.

Szczegółowe informacje dotyczące naboru w tym kryteria wyboru operacji i wykaz niezbędnych dokumentów wraz z formularzem wniosku o przyznanie pomocy, dostępne są na stronach internetowych następujących instytucji:

- Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo Wawry”;
www.partnerstwozdawry.org
- Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego: www.prow.wzp.pl
- Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie - www.arim.gov.pl

Informacje udzielane są w Biurze Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo Wawry” w Złocieniu oraz w Placówce Terenowej w Szczecinie przy ulicy 28-go Lutego nr-16 (budynek Starostwa Powiatowego).

Pytania można kierować również na adres e-mail: biuro@partnerstwozdawry.org i lgdszczecinek@wp.pl lub telefonicznie: (94) 37-20-325 i (94) 37-292-63.

Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Technicznego
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 - 2013



Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Partnerstwo Wawry” w Złocieniu ;
Adres tymczasowy: ul. Wolności nr-8 (1 piętro Banku PKO BP); 78-520 Złocienie; tel:0-94-37-20-325;
fax:0-94-37-20-334; e-mail: biuro@partnerstwozdawry.org

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Partnerstwo Wawry”

Informuje o planowanym naborze wniosków

o przyznanie pomocy w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” dla „Małych Projektów”, tj. operacji, które nie odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działań Os 3, ale przyczyniają się do osiągnięcia celów tej osi objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Termin składania wniosków: od 01 marca 2011 r. do 25 marca 2011 r.

Miejsce składania wniosków:

Adres tymczasowy: Biuro Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo Wawry” w Złocieniu, ul. Wolności nr-8, 78-520 Złocienie (1 piętro Banku PKO BP); od poniedziałku do piątku w godzinach od 9:00 do 15:00.

Tryb składania wniosków:

Wnioski wraz z załącznikami należy składać na odpowiednich formularzach w jednym egzemplarzu w wersji papierowej i elektronicznej na płycie CD. Wnioski powinny znajdować się w skoryszkach.

Wnioski należy składać **bezpośrednio w miejscu i terminie** wskazanym w ogłoszeniu.

Limit środków dostępnych w konkursie: 800.000,00,-PLN.

Szczegółowe informacje dotyczące naboru w tym kryteria wyboru operacji i wykaz niezbędnych dokumentów wraz z formularzem wniosku o przyznanie pomocy, dostępne są na stronach internetowych następujących instytucji:

- Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo Wawry”;
www.partnerstwozdawry.org
- Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego:
www.prow.wzp.pl

Informacje udzielane są w Biurze Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo Wawry” w Złocieniu oraz w Placówce Terenowej w Szczecinie przy ulicy 28-go Lutego nr-16 (budynek Starostwa Powiatowego).

Pytania można kierować również na adres e-mail: biuro@partnerstwozdawry.org i lgdszczecinek@wp.pl lub telefonicznie: (94) 37-20-325 i (94) 37-292-63.

W nowym roku... optymistycznie!

Z nastaniem nowego roku – 2010 - warto pokusić się na podsumowanie tego, co już za nami. Tak się składa, że obfitowało o wiele ciekawych rzeczy. Niestety nie zawsze pozytywnych.

Podstawowym zadaniem LGD „Partnerstwo Wawry” jest rozdysponowanie pieniędzy z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na działania mieszczące się w ramach Lokalnej Strategii Rozwoju LGD „Partnerstwo Wawry”. Optymistycznym jest, że w roku ubiegłym roku wpłynęły 162 wnioski na łączną kwotę prawie 7,5 mln zł. Wnoszona kwota dotacji wynosiła łącznie 4,5 mln zł. W związku z ograniczeniem środków dostępnych w alokacji na 2010 r., LGD rekomendowało 101 wniosków do dofinansowania na kwotę prawie 3,2 mln zł. Znacząco, że z dostępnej puli 11,4 mln zł, przypadającej na realizację strategii przez Partnerstwo, przekazałomi do Urzędu Marszałkowskiego wnioski naszym zdaniem warto dofinansowania w pierwszym roku naboru.

Niestety, do tej pory wnioski te nie zostały sprawdzone pod względem formalnych i zgodności z Naszą strategią. Liczymy, że pomimo tak znacznego przekroczenia terminu oceny, w najbliższym czasie formalności będą zakończone. Co ważne, nie mamy na to żadnego wpływu. Jednak poza naborami, prowadziliśmy szkolenia, konsultacje i warsztaty. W dużej mierze związane z prowadzonymi naborami. Chodzi tutaj o informacje, które pomogły kwalifikacji się do dofinansowania, jak przygotować wniosek czy też w ogóle dowiedzieć się na temat możliwości skorzystania z dofinansowania w ramach LEADERA. Był też pretekst do wspólnych warsztatów związanych z wykonywaniem naszych lokalnych bo-

gactw do rozwoju obszarów, jak również zaczęły do wyznaczać wymagających doświadczeń. W roku 2010 ponad 600 osób uczestniczyło w tego rodzaju wydarzeniach. Jednym z ważniejszych dla nas, były działania na rzecz społeczności województwa zachodniopomorskiego. Najlepszym przykładem są tutaj LEADEROWSKIE GRZYBSKA ZAŁOŻENIA OPOWIAKOWSKIEGO. W rozgrywkach uczestniczyło ponad 3500 osób, w większości dzieci z terenu 70% województwa. Finalny występ odbył się w Kaliszu, gdzie przybył do niego inny grzechywał się być inicjatywą powstania marki regionalnej pod wspólnym tytułem: „Pojazdy Zachodniopomorskie”. Wspólne działania, koordynacja działań promocyjnych, imprez kulturalnych oraz działań na rzecz wsparcia lokalnych inicjatyw gospodarczych, w szczególności turystycznych, przyniósł nam korzyści turystom, a przede wszystkim mieszkańcom tego terenu. Przy współpracy z samorządami, firmami oraz lokalną społecznością będziemy tworzyć ciekawe i skuteczne przedsięwzięcia.

Starania skierowane były również na „naszą” promocję poza granicami LGD „Partnerstwo Wawry”. Najlepszym przykładem może być tutaj wyspragoraniżacja – razem z LGD „Lider Pojezierza” i LGD „Lider Walek” – stworzono projekt POLAGRA FOOD Smaki regionów. Jako województwo zdobyliśmy tam 11 nagród, w tym 3 główne. Nagrodziliśmy Pstrągi Al’a Lubie z Lubieszewa oraz potrawy z miesa daniela i „Daniel Dawidski” z masarni A.M. Pokutyńskich. Na scenie prezentowały się zespoły z Szczecinieckiego SAPI – Kaliskopomorskiego Domu Kultury oraz zespołu

POMORZANKI z Suliszewa. Prezentowały się również na dziedzinie Zanku Książa Pomskich oraz targach rolniczych w Barzkwicach.

Udało się obronić kontynuację świętego programu DZIAŁAŃ LOKALNE, jako organizacja grantowa, która działa w ramach Naszego LGD i organizuje konkurs grantowy dla małych organizacji oraz grup nieformalnych z terenu Powiatu Drawskiego. Sponsorem były wszystkie gminy powiatu drawskiego i Starostwo Drawskie. W 2010 roku przyznano 25 grantów na złożonych 34 wnioskach. Pula wyniosła ponad 55.000 zł. Dotacja wynosiła średnio 2000 zł. a o przyznaniu dofinansowania decydowała niezależna komisja.

Na koniec warto przypomnieć o naszym miesięczniku ECHIAZNAD DRAWY GDYD, stronie internetowej i wydawnictwach, które staramy się w miarę możliwości i zapotrzebowaniu rynku tworzyć. Może to nie jest zbyt wiele jak na rok funkcjonowania „Partnerstwa Wawry” w terenie, ale trzeba też wziąć pod uwagę, że jesteśmy na co dzień dostępni pod telefonem i w biurze. Wiele z was ma okazję się o tym przekonywać. Jeśli nie, to zawsze można sprawdzić, dzieląc się z nami swoimi planami, propozycjami czy też wątpliwościami. Z nowym rokiem życzęł bym sobie jak również czytelnikom, by w końcu udało się pieniądze, które winniśmy rozdać potrzebującym i aktywnym, by pomysł przetrwał i przede wszystkim nam samym. Może to nie wiele, a jednak tak dużo.

Głęboko wierząc w przyszłość
Krzysztof Zacharzewski
Prezes LGD
„Partnerstwo Wawry”



Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Partnerstwo Wawry” w Złocieniu ;
Adres tymczasowy: ul. Wolności nr-8 (1 piętro Banku PKO BP); 78-520 Złocienie; tel:0-94-37-20-325;
fax:0-94-37-20-334; e-mail: biuro@partnerstwozdawry.org

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Partnerstwo Wawry”

Informuje o planowanym naborze wniosków

o przyznanie pomocy w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” w zakresie operacji, które odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działania „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Termin składania wniosków: od 01 marca 2011 r. do 25 marca 2011 r.

Miejsce składania wniosków:

Adres tymczasowy: Biuro Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo Wawry” w Złocieniu, ul. Wolności nr-8, 78-520 Złocienie (1 piętro Banku PKO BP); od poniedziałku do piątku w godzinach od 9:00 do 15:00.

Tryb składania wniosków:

Wnioski wraz z załącznikami należy składać na odpowiednich formularzach w jednym egzemplarzu w wersji papierowej i elektronicznej na płycie CD. Wnioski powinny znajdować się w skoryszkach. Wnioski należy składać **bezpośrednio w miejscu i terminie** wskazanym w ogłoszeniu.

Limit środków dostępnych w konkursie: 650.000,00,-PLN.

Szczegółowe informacje dotyczące naboru w tym kryteria wyboru operacji i wykaz niezbędnych dokumentów wraz z formularzem wniosku o przyznanie pomocy, dostępne są w siedzibach oraz na stronach internetowych następujących instytucji:

- Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo Wawry”;
www.partnerstwozdawry.org
- Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego:
www.prow.wzp.pl
- Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie - www.arim.gov.pl

Informacje udzielane są w Biurze Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo Wawry” w Złocieniu oraz w Placówce Terenowej w Szczecinie przy ulicy 28-go Lutego nr-16 (budynek Starostwa Powiatowego).

Pytania można kierować również na adres e-mail: biuro@partnerstwozdawry.org i lgdszczecinek@wp.pl lub telefonicznie: (94) 37-20-325 i (94) 37-292-63.

Nasz powiat znów w czołówce

W 2010 roku Powiat Drawski ponownie znalazł się w wyróżnionej przez Związek Powiatów Polskich pierwszej piętnastce najlepszych w kraju. Przesunęliśmy się o dwie pozycje, chociaż samorząd uzyskał w rankingu ponad dwukrotnie więcej punktów (27170) niż w roku ubiegłym (11371).

Samorządy sklasyfikowane w rankingu są oceniane przez ekspertów ZPP według kilkudziesięciu kryteriów zgromadzonych w dziesięciu grupach tematycznych, takich jak: działania proinwestycyjne i prorozwojowe, rozwiązania poprawiające jakość obsługi mieszkańca oraz funkcjonowania jednostki samorządu terytorialnego, rozwój społeczeństwa informacyjnego, rozwój społeczeństwa obywatelskiego, umacnianie systemów zarządzania bezpieczeństwem informacji, promocja rozwiązań z zakresu ochrony zdrowia i pomocy społecznej, wspieranie działań na rzecz gospodarki rynkowej, promocja rozwiązań ekoenergetycznych i proekologicznych, współpraca krajowa i międzynarodowa, działania promocyjne. Kolejność w rankingu uzależniona jest od osiąganych i zgłaszanych na bieżąco zrealizowanych projektów i uzyskanych wyników w ocenianych obszarach działalności.

Ogólnopolski Ranking Związku Powiatów Polskich to jedyny w Polsce tego rodzaju ranking samorządów zarządzany na bieżąco przez ekspertów w trybie on-line.

Ranking prowadzony przez Związek Powiatów Polskich oparty jest na zasadzie bezpłatnego i dobrowolnego uczestnictwa wszystkich samorządów szczebla gminnego i powiatowego w kraju. Ranking prowadzony jest w podziale na cztery kategorie jednostek samorządu terytorialnego: 1) powiaty, 2) miasta na prawach powiatu, 3) gminy miejskie i miejsko-wiejskie oraz 4) gminy wiejskie.

Warto wiedzieć, że również mieszkańcy mogą wnieść swój wkład w powodzenie swojego samorządu zgłaszając realizowane przez siebie prywatnie ekologiczne instalacje odnawialnych źródeł energii, np. słoneczne, geotermalne, wodnej, ale także energii wiatru, otoczenia i biomasy. Po weryfikacji regulaminowej zostaną one następnie zgłoszone do oceny eksperckiej w ramach rankingu ZPP.

info: <http://www.zpp.pl/>



FERYJNY REMONT

Jak poinformował nas dyrektor Zespołu Szkół w Barwicach, Wojciech Kleszczonek, tegoroczne ferie w szkołach upłynęły pod znakiem gorąckowej pracy. Przyczyną jest remont kilku klas pracowni, za-

równy w gimnazjum jak i liceum. Dyrekcjomacoma prawda nieco farby, ale to jest ilość znikoma. Stąd szukanie sponsorów, którzy dofinansują akcję remontową. Dyrektor liczy po cichu na celową dotację z gminy. Tak

czy inaczej remont, który trzeba wykonać, opiewa na kwotę dwudziestu, trzydziestu tysięcy złotych. Sprawa niełatwa, ale znając determinację dyrektora Kleszczonka, na pewno znajdzie swój pozytywny

finał. Jednocześnie Dyrektor przypomina, że podczas ferii czynna będzie od godziny 9 do 18 hala sportowa, gdzie prowadzone będą różne rozgrywki i zabawy dla młodzieży.

(JJK)

Kapitan Józef Gawłowicz w Drawnie

Posłuchajcie morskich opowieści...

Kapitan Żeglugli Wielkiej, literat, podróżnik i wielki erudyta - Józef Gawłowicz był gościem spotkania autorskiego w sali bibliotecznej Drawieńskiego Ośrodka Kultury 8 grudnia 2010 roku o godz. 16.30. Organizatorem spotkania było Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Drawieńskiej oraz Biblioteka Publiczna w Drawnie. Kanwą spotkania były morskie opowieści, których mogliśmy wysłuchać z ust samego autora.

Historie, które przytaczał jako przykłady z życia ludzimożra, są w większości jego własnymi doświadczeniami długich lat spędzonych na wszystkich oceanach naszego globu. Warto było przysiąc na spotkanie i zatopić się w słowach, które wypowiadał z wielką lekkością i rozważa-



razem, pozwalając pożeglować ku najdalszym łakdom iniezmierzonym makro- i mikroświatu ludzkiej wyobraźni. Klimat, w jaki potrafi wprowadzić słuchaczy Józef Gawłowicz, wystarczy, aby rozgrzać nawet najbardziej zniechęconego grzmiącego aury serca. Mieszkańcy Gminy Drawno mogli wypróbować swoje zdolności wyczuwania poezji w codzienności - wypłynąć razem z opowiadającym na szerokie wody marzeń ku bezgranicznym horyzontom...

Kapitan Gawłowicz większość czasu spędził na morzu. Absolwent Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni i Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie. Prace rozpoczął w Polskich Linjach Oceanicznych w 1962 roku, a w roku 1964 przysięgł sobie na Szczecin, podejmując pracę na statkach szkolnych. Dokonały zmysł obserwatora i talent narracyjny sprawiły, że zaczął pisać pod pseudonimem: Karol Olgierd

Bohardt określił go mianem swego następcy. Pierwsze opowiadania drukuje w "Tygodniku Morskim" w roku 1962, w "Politechniku" w roku 1963, następnie w paryskiej "Kulturze" pod różnymi pseudonimami. Od 1977 regularnie pisuje dla "Przekroju", a od 1987 wydłga 6 książek marynistycznych, otrzymując dwukrotnie nagrodę imienia Josepha Conrada. W tym samym czasie wydaje trzy podręczniki z zakresu nawigacji. W latach 1988-91 jest wykładowcą astronomii w Wyższej Szkole Morskiej w Szczecinie, a w roku 1992 został kapitanem portów Szczecin-Swinoujście (największego zespołu portowego na Bałtyku). W latach 1993-94 był dyrektorem Urzędu Morskiego w Szczecinie. Od 1995 powrócił do pływania, nie przerywając działalności literackiej. Aktywnie promuje i popularyzuje szeroko rozumianą kulturę morską w radiu, prasie i telewizji. Od 1994 roku współpracuje z Muzeum Rybołówstwa Morskiego w Niechorzu, ofiarowując do jego zasobów nie tylko swój czas...

W dorobku Józefa Gawłowicza są następujące publikacje:

- Poradnik kierownika praktyk (1969)
- Awantury afrykańskie (1995)
- Nakryse radarowe (1973)
- Opowieści nawigacyjne (1988 fregata (2002)
- Astronawigacja t. I-II (1973)
- Awantury w Neptuna (1995)
- Nawigacja wczoraj i dziś (1994)
- Byłem karierem Giedrońca (1998)
- Gejsza z Osaki (2000)
- Biała fregata (2002)

DLA NAS ZAWÓD TO PRZYSZŁOŚĆ

Mówią uczestnicy Ochotniczego Hufca Pracy w Mielenku Drawskim, który podlega pod Zachodniopomorską Komendę OHP w Szczecinie. Kierownik szkolenia i wychowania na OHP - Wiesław Praca zaprasza nas do środka budynku. Tu mieszczą się warsztaty, w których uczniowie gimnazjum dla dorosłych przysposabiają się do nauki za-

wodu. Są to następujące zawody: kucharz małej gastronomii, ogrodnik, stolarz i murarz. Nauka w naszym ośrodku trwa trzy i dwa lata, wszystko zależy od tego jak długo nasz podopieczny będzie pobierał naukę w gimnazjum, a muszę powiedzieć, że młodzież bardzo się garnie do nauki zawodu niż do nauki w szkole. Nie ukrywamy, że

nastolatki nie są młodzieżą łatwą, szczególnie dziewczęta są bardzo trudne. Jest ich 12, ale starczy za setkę. Jedyna pocięta to fakt, że nasi absolwenci są konkurencyjni na rynku pracy jako dobrze wyuczeni fachowci i tutaj leży atut naszego ośrodka. Uczymy mniejsze grupy i przez to uczymy lepiej.

(j/k)

MEBLE Z DUSZĄ

Wszystkie eksponaty wystawione są do sprzedaży i pisać się swym dawnym blaskiem poustawiane wymyślnie na całej powierzchni sklepu. Czego tu nie ma? Są szafy gdańskie, witraży i kredensy, są sofotyotomany, i fotoleo przepastnych siedziaskach.

Ale prócz mebli znajdując się tu również dzieła sztuki – obrazy, rzeźby. W szlachetnych witrażach poukładano przepiękną zabawkową porcelanę. Jest tu sztuka chińska, ale też oryginalna Miśnia i Faenza, kolorzy wzory są normalnie

ukryte, a ukazują się dopiero wówczas, gdy patrzymy na filizankę pod światło. Właścicielem galerii – Edytą i Romanem Pieszką są kolekcjonerami i znawcami starej sztuki. Wszystkie oferowane przez nich eksponaty mają certyfikaty oryginalności, tak jest między innymi ze stuletnimi zegarami, które są w takim stanie, że do tej pory pokazują czas bez opóźnienia. Jak mówi prowadząca sklep, pani Małgorzata Pieszkowa (matka właścicieli),



towar oferowany przez ich sklep – galerię jest tylko dla znawców sztuki, mających na dodatek duży zasób w portfelu, gdyż meble i eksponaty, które są tutaj, nie należą do najtańszych. Jest to towar po prostu luksusowy, ale jak powiedziała nam pani Małgorzata, znowu coraz większy na nie popyt. Społeczeństwo staje się coraz bogatsze i coraz bardziej światłe. Już wielu ludzi potrafi docenić czar dawnych mebli, obrazów czy zegarów, pragnieć

kawę czy herbatę w wyrafinowanych naczyńach porcelanowych z przełomu XIX i XX wieku. Meble z płyty oferowane w zwykłych sklepach meblowych mają żywot krótki, istnieją kilka, górkilkanasie lat. Meble oferowane w galerii Państwa Pieszków nie dość, że trwale są dodatką piękne, nie anonimowe jak współczesna sztuka stołarska. Tak więc warto zaoszczędzić trochę grosza i wyposażyć swój dom w meble o większej wartości są również użytkowej, jak i artystycznej. Po prostu w meble z duszą!

Jerzy J. Karkoszka

Jest w Szczecinku galeria. Mnóstwo dziś galerii. I pewnie nie w tym dziwnego, prócz tego, że ta jest wyjątkowa, bo to galeria... meblowa. Oczywiście jest to sklep z meblami antycznymi.



KOLEKCJONER ZE ZŁOCIEŃCA

Wszystko zaczęło się ponad pięćdziesiąt lat temu. Był rok 1958. Młody Zdzisław wybrał się na ryby nad złocienieckie jezioro. Zarzucił wędkę i usiadł na brzegu. W wodzie tuż przy samej krawędzi brzegu coś migotało. Młodzienczek zanurzył rękę i wydobyl figurkę. Była z brązu, częściowo pokryta patyną zachowała jednak resztki dawnego blasku. Przedstawiała kowala przy pracy. Pod spodem na wpół zatarta data 18... Młodego człowieka olśniło – przecież to piękne – pomyślał. Zabral figurkę do domu.

Nie spał przez całą noc. Przypomniał sobie, że tam nad wodą tuż po wojnie znajdowało się wyspiśko śmieci i gruzu ze zniszczonych złocienieckich kamieniczek. Nieco później przykryto to całe rumowisko

stępnego dnia Zdzisław wybrał się nad jezioro z łopatą. Zaczął kopać. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Już po kilku minutach pracy młodzienczek udało się wykopać przedwojenną lampę naftową.



Dziś Pan Adrianowski jest już na emeryturze. Nadal pielęgnuje swoją pasję. Przez te pięćdziesiąt dwa lata zbieractwa zgromadził kolekcję wypełniającą kilka pokoi jego domu. A bierał wszystko co stare, co miało jakiegokolwiek historyczną wartość. Są tu więc stare szafy z przełomu XIX i XX wieku, stare zegary, jest kufer podróżny z XVI wieku, są szable i biała broń z różnych epok, zabytkowe pistolety, są oznaczenia i te z okresu faszystowskich Niemiec, jak i te peeterowskie. W "antycznych" kredensach pyszni się również "antyczna" porcelana. Cały dom przepelniony jest atmosferą dawnych czasów podobną do tych, jakie można odczuć tylko w muzeum. Najciekawszym w zbierczej pasji pana Zdzisława jest fakt, że często pozyskiwał egzemplarze pozostające w kompletnej ruinie. Tak było zazwyczaj z meblami. Często zdobiące je płaskorzeźby były zniszczone, poobpływane, poplamione. Wówczas kolekcjoner, któremu natura nie poskąpiła rzeźbiarskiego



talentu, sam dokonywał prac renowacyjnych. Pieczołowicie za pomocą dłutek odtwarzał dawny wygląd eksponatu. Później przy pomocy mikstury sporządzonej na bazie terpentyny i wosku wcieranej w drewno odzyskiwał jego dawny blask. Ale choć prace nad jednym eksponatem trwały nieraz kilka miesięcy, to sprawiły one panu

Zdzisławowi niekłamana przyjemność. W końcu efekt był wspaniały. Meble odtworzone ręką mistrza wyglądały tak jak pierwowzór, odzyskiwały swoją tożsamość.

Dziś kolekcja pana Zdzisława liczy kilkadziesiąt z różnych dziedzin zbieractwa, ale tym, czym najbardziej chlub się złocieniecki kolekcjo-

ner, jest kilkusetletni herb rodziny von Borcke uratowany z miejskiego zamku tuż przed jego wysadzeniem w powietrze w roku 1973. Dziś wmontowany nad kominkiem w domu pana Zdzisława nadal posiada jej swoją świętość, jak zresztą wszystkie eksponaty z kolekcji naszego pasjonata.

Jerzy J. Karkoszka



warstw ziemi i zasiano trawę. Teraz, trzynaście lat po zakończeniu działań frontowych nie było już śladu po dawnym śmietniku. Na-

Takie były początki kolekcjonerskiej pasji pana Zdzisława i jego bogatej kolekcji przedmiotów popularnie dziś zwanych "antykami".

Kolektory słoneczne- ile faktycznie energii za darmo?

Od czerwca 2010 roku istnieje szansa na dofinansowanie zakupu kolektorów słonecznych dla inwestorów indywidualnych do domu jednorodzinnego lub właściciela domumieszkalnego a także wspólnot mieszkaniowych instalują-

mln złotych do przydziału w latach 2010-2014 (wydawkowanie środków do końca 2015 roku).

Dofinansowanie może wynieść nawet do 45% brutto kredytu bankowego, ale nie więcej niż 2500 PLN do mkw. Instalacji.

Dane statystyczne podają:

Napromieniowanie całkowitego promieniowania słonecznego w zależności od pogody:

-Bezchmurne niebieskie niebo: 1000 W/m²

-Słońce przebija się przez chmury: 600 W/m²



cych kolektory słoneczne na własnych budynkach wielokomunalnych (wielorodzinnych). Dotacja z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wynosi 45% kapitału kredytu bankowego wykorzystywanego na sfinansowanie kosztów

Czyli np. montując kompletny zestaw kolektorów, których łączna powierzchnia wynosi 4,5 m² można otrzymać pożyczkę w kwocie 11 250 zł, z czego 45% czyli 5062,50 zł zostanie umorzone dzięki dotacji. Do spłaty pozostaje kwota 6187,50 zł.

-Słońce białe jak szyba: 300 W/m²

-Pochmurny zimowy dzień: 100 W/m²

Z tego wynika iż kolektory słoneczne ogrzewają nam wody nie tylko w warunkach kiedy jest pełne nasłonecznienie. Firma Viessmann (producent min.

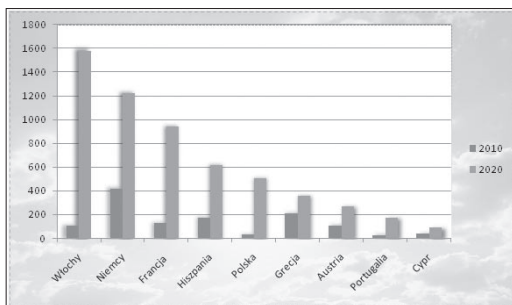
kolektorów słonecznych) oferuje panele które według testów Instytutu SPF Rapperswil pozwalają na wytworzenie dla małej instalacji 534 kWh/m² ciepła na rok a więc cała instalacja złożona z dwóch ko-



przedsięwzięcia. Całkowity budżet projektu przewidywany jest na kwotę 300

Kolektor słoneczny wykorzystuje do ogrzania wody promienie słoneczne.

lektorów może uzyskać nawet 2456 kWh ciepła rocznie.



Instalując kolektory solarne podgrzewające ciepłą wodę użytkową możemy zaoszczędzić nawet do 60% kosztów podgrzania wody w sposób tradycyjny. Kolejną ważną zaletą instalacji solarnej jest fakt że w okresie letnim możemy mieć problem z głową podczas codziennego rozpalania w piecu w celu ogrzania wody bierzacej.

Czy wiesz że?

Polska prognozuje że w roku 2020 będzie na 5 miejsc w Europie w rankingu rocznej produkcji energii

solarnej cieplnej.

W Grecji od roku 2011 wprowadzono prawo które nakazuje montaż kolektorów słonecznych we wszystkich nowych budynkach.

Firma Viessmann zaistalował 3000 m² kolektorów na sztucznych wyspach w Dubaju.

Szpital Specjalistyczny w Pile zaistalował 88 sztuk kolektorów słonecznych które podgrzeją wodę użytkową.

Firma Geco-Invest Cza-

plinek planuje wiosną 2011 wybudowanie obiektu pokazowego, ociepionego kostkami słomy. Obiekt będzie miał status domu pasywnego. Ogrzany zostanie pompą ciepła Viessmann a zasilany będzie wiatrakiem o mocy 2kW oraz kolektorem słonecznym.

W kolejnym wydaniu napiszemy o pompach ciepła, domach energooszczędnych oraz zaletach termowizji.

Kuba Guzek
Geco-Invest.pl

Dotacja 45% na zakup kolektorów słonecznych



Od 2010 roku w życie wszedł ogólnopolski program wsparcia inwestycji na zakup instalacji solarnej.

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ogłosił program dotacji w wysokości 45% kapitału kredytu bankowego, który sfinansuje koszt przedsięwzięcia.

Firma Geco-Invest aby ułatwić Państwu proces ubiegania się o dotację oraz procedur instalacyjnych, stworzyła kompleksową ofertę na zakup kolektorów słonecznych.



Geco-Invest Jakub Guzek

ul. Koloniat 27 tel. +48 602 528 407
78-550 Czaplinek e-mail: biuro@geco-invest.pl
NIP: 652-000-02-39 www.geco-invest.pl

Twój solidny partner
w biznesie

Z burmistrzem miasta i gminy Barwice – Zenonem Maksalonym rozmawia Jerzy J. Karkoszka

OMINĘŁY NAS “SCHETYŃÓWKI”

- Gratuluję Panu wyboru na funkcję burmistrza kolejnej kadencji, chcielibyśmy się dowiedzieć, jakie ma Pan plany względem miasta i gminy?

- Głównym takim zadaniem, które chcę, aby się spełniło, jest rewitalizacja placu Barwici i okolicznych

jając możliwość stworzenia im mieszkań socjalnych

- **Panie Burmistrzu, czy można ocenić rząd kosztów, jeśli chodzi o rewitalizację placu i przyległych doń uliczek?**

- Mamy już gotowy projekt, który kosztował 250 tysięcy, zaś same prace rewita-

- Ubolewam nad tym, że nie udało się nam dostać dotacji do “schetyńówek”. Jest to tym bardziej bulwersujące, że brak dotacji umożliwiano... zbyt małą ilością wypadków na naszych drogach. Czy to ma oznaczać, że celowo mamy te wypadki powodować?



uliczek, drugim, takim bardzo ważnym zadaniem, jest wykonanie przyłączy wodno-kanalizacyjnych na terenie całej gminy Trzecia sprawa, którą chciałbym rozwiązać, jest problem mieszkaniwa na terenie gminy. Czwartą sprawą jest modernizacja dróg i chodników.

- **Ilu ludzi aktualnie oczekuje w Barwicach na przydział mieszkań?**

- Jest to piętnaście rodzin, chcemy im zapewnić mieszkania docelowe, omini-

lizacyjne będą kosztować 5 do 6 milionów złotych.

- **Czy planujecie jako gmina ubiegać się o dotacje z unii europejskiej?**

- Mamy takie założenie, aby ubiegać się o dofinansowanie naszych niektórych poczynąń z funduszy europejskich, jednak nie będę zdradzał, o co chodzi, gdyż najpierw te projekty muszą przejść fazę weryfikacji.

- **Czego nie udało się zrealizować w ostatnim czasie?**

- **Czego życzyliby Pan mieszkańcom swojej gminy na nowy 2011 rok?**

- Najważniejsze dla mnie jest to, aby spełnić wszystkie założenia, które przedstawiłem w kampanii wyborczej. Tego życzę sobie i oczywiście zdrowia, którego życzę również wszystkim mieszkańcom, życzę im również dużo optymizmu i uśmiechu na co dzień oraz spełnienia oczekiwań materialnych.

- **Dziękuję za rozmowę.**



PONOWNY SUKCES ANI!

W czwartek, 13 stycznia 2011 roku, wokalistka Złocienieckiego Ośrodka Kultury wzięła udział w V Zachodniopomorskim Festiwalu Koled, Pastorałek i Piosenek Bożonarodzeniowych w Ińsku. Podczas festiwalu zaprezentowała się około 50 uczestników. Wśród nich Agnieszka Galas, Karolina Krochmal, Justyna Pawłowicz i Ania Pietkiewicz ze Złocienica. Komisja po wysłuchaniu wszystkich uczestników festiwalu przyznała II miejsce **ANNIE PIETKIEWICZ**. Ania wystąpiła w kategorii: gimnazja. Wykonała koledę, pt. “Nie było miejsca...”. Instruktorem prowadzącym złocienieckie wokalistki jest Wioletta Krzeminska.

Życzymy Ani dalszych sukcesów i gratulujemy!

info: Złocieniecki Ośrodek Kultury

NOWE OBLCICZE “IWONY”

Bar “U Iwony” na placu Konstytucji w Drawsku Pomorskim całkowicie zmienił swoje oblicze. Właścicielka pani Iwona Trat-

ła się i skraplała para wodna. Teraz wnętrze baru pomalowane jest w kolorze ciepłego, pastelowego beżu. Na ścianach ani śladu

go baru pozostał tylko jadłospis oferujący jak zwykle przepyszny placzek po węgiersku, danie rycerskie, czy prześwie-

ne zupy w kilku wariantach. Dania serwowane przez kucharzy pani Iwony są jak zwykle konkurencyjne zarówno pod

względem jakościowym, jak i cenowym, bo już za dziesięć złotych można tu zjeść pożywny obiad składający się z dwóch

dań. Do wyboru jest kilkadziesiąt posiłków, a wszystkie smaczne, pożywe i obfite o czym zaświadcza - Smakosz.



nerska pozbyla się wewnątrz baru siwych paneli na których wiecznie zbiera-

wody. Wymienione zostały też stoliki - na mniejsze, czteroosobowe. Z dawnie-



Rozmowa z Małgorzatą Kozłowską, właścicielką gospodarstwa rybnego w Lubieszewie.

PSTRĄGI, KARPIE I JESIOTRY

- **Jakie gatunki ryb hodujecie w Waszym gospodarstwie?**

- Hodujemy głównie pstrąga, ale przystosowujemy do hodowli także inne gatunki ryb jak na przykład jesiotra. Bazujemy na rybach szlachetnych.

- **Jak było ze sprzedażą ryby na Święta Bożego Narodzenia?**

- Na Święta sprzedawaliśmy też karpia i chociaż na co dzień nie zajmujemy się hodowlą tego gatunku, to sprawdziliśmy tę rybę z zaprzyjaźnionej hodowli. Przywieźliśmy ją miesiąc wcześniej, by się przepłukała w naszej źródłanej wodzie i straciła smak mułu, który jest tak powszechny, gdy rybę daje się na stół wprost ze stawu hodowlanego. Nasz karp przez miesiąc zerował w wodzie źródłanej i to mu

dało zupełnie inną jakość mięsa. Na Święta przyjeżdżali do nas amatorzy tej ryby nawet ze Szczecina i choć droga w tym roku była wyjątkowo trudna z uwagi na warunki atmosferyczne, to większość naszych ryb przeznaczonych do sprzedaży poszła do klienta.

- **Co jest najtrudniejsze w prowadzeniu takiej hodowli ryb zimą?**

- My mamy o tyle dobre warunki, że nasza woda jest wodą źródłaną, nie zamarza, bo ma około dziesięciu stopni powyżej zera, co oznacza, że latem chłodzi, zaś w zimie jest ciepła. Dodatkowo nasze stawy są stawami przepływowymi, co oznacza, że nie zamarzają. To ułatwia nam hodowlę. Natomiast naszym największym zmartwieniem



są drapieżniki – wydry, czaple, kormorany – one żerują na stawach, i o ile przed wydrami można się trochę obronić, sto-

sując ogrodzenie połączone do prądu, to drapieżne ptaki znacznie nam uszczuplają ilość ryb, szczególnie tych dużych ze stada tarlaczego.

- **Macie tutaj Państwo piękny lokal, czy ludzie zimą także chętnie przychodzą na rybkę prosto z pieca?**

- Oczywiście. Mamy amatorów smażonego pstrąga z naszej hodowli, którzy przyjeżdżają na pieczoną rybkę nawet ze Szczecina, a goście z Czaplinki, Złocienicy czy Drawski to codzienność. Mamy trochę trudniej niż klasyczny restauratorzy, gdyż u nas w lokalu, który jest ogrzewany tylko piecem na drewno, jest po prostu inna atmosfera – z pieca tryskają iskiereki zupełnie jak z kominka, w takich

warunkach dla nieco romantycznym klientom pieczona rybka smakuje jeszcze lepiej.

- **Czy Wasze gospodarstwo hodowlane jest konkurencyjne na rynku?**

- Myślę, że tak. W powiecie drawskim nie ma drugiej takiej hodowli. Najbliższe podobne placówki są koło Świdwina i Walcza. Dodatkowo takiej jak nasza hodowla – przepływowa, zbudowana jeszcze przez Niemców, a przez nas unowocześniona, nie ma w całym województwie, a i w kraju jest ich kilka. Nasza hodowla poprzez to, że jest hodowlą zamkniętą (pstrąga hodujemy nie na rzecę a w stawach przepływowych), ma wydłużony cykl dojrzewania ryby, około osiemnastu miesięcy.

Ale za to nasza ryba ma nieporównywalnie lepszy smak niż w hodowlach klasycznych. Rocznie w naszych stawach mamy około pięciu ton ryby, co nie jest ilością małą. O tym, że jesteśmy konkurencyjni, świadczą choćby fakt, że przyjeżdżają do nas po rybę kupcy nawet z Niemiec, o ościennych województwach nie mówiąc.

- **Czego życzylibyście sobie Pni dla siebie i swojego gospodarstwa w Nowym Roku?**

- Życzyłabym sobie spotkać wielu nowych ludzi, żeby im się dobrze wiodło, bo wtedy i nam się będzie dobrze wiodło. A w ogóle wszystkim i sobie dużo szczęścia.

- **Dziękuję z a rozmowę.**

Rozmawiał:
Jerzy J. Karkosza



PO PROSTU PRYMUS

Patryk Ćwiek nie należy do wielkoludów. Jest średniego wzrostu, ubiera się normalnie, nie awangardowo – skromnie. Ot, bluza w czarnobiałe pasy i czarne, dopasowane dżinsy. Włosy ma ułożone normalnie – w stylu lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. To, co zwraca uwagę w wizerunku Patryka, to inteligentna twarz i bystre oczy. Chłopak jest zaskoczony tym, że został wezwany do gabinetu dyrektora, jeszcze większe zdziwienie wzbudził u niego fakt gratulacji dyrektorskich. „Ja, najlepszy w ca-

łej szkole? – chłopak był bardzo zdziwiony. Ależ tak – powiedział dyrektor barwickiego liceum – masz średnią 4,75”. Patryk skromnie spuszcza głowę. Pytam go, w której jest klasie, okazuje się, że w pierwszej, przednim trzy lata nauki. Zainteresowania? Muzyka – Patryk jest wokalistą zespołu szkolnego, prócz tego książki, szczególnie dramaty. Ale młody człowiek nie uważa się za humanistę, twierdzi, że ma ścisły umysł – z matematyki ma piątkę. Zresztą z historii też. Jaki przedmiot sprawia mu najwięcej pro-

blemów? We wszystkich jakoś sobie radzę – odpowiada chłopak. Cóż o Patryku jeszcze... Czy ma dziewczynę? Kiwa głową – bardziej koleżankę, nie zobowiązującą. A co ze sportem? Patryk pasjami gra w piłkę nożną i... nie lubi brutalnych gier komputerowych, zresztą z Internetu też korzysta sporadycznie. O czym marzy? Marzy o tym, by zostać architektem, a jeśli by tonie wyszło, studiowałby planowanie budowlane. Jest taka szkoła w Bydgoszczy. Znalazł ją. Po prostu Prymus. Jerzy J. Karkosza



PSY – MOJA PASJA, MÓJ ZAWÓD



“Zacząło się od tego, że jako dziecko, bardzo chciałam mieć psa. Dostałam od rodziców kundelka, z którym się bardzo zylałam. Niestety

głość ras, czyli rodzą dzieci, któreja sprzedaje. Mam w tej chwili dwie goldenki i trzy sznauercy – babcię, mamę i córkę, która ma rok i właśnie

trwa w zależności od rasy od półtora do dwóch godzin i kosztuje od 30 do 40 złotych. Nie są to więc duże pieniądze, a zwierzęciu taki zabieg przy-



kundelek zdechł po kilku latach. Wtedy mój niezający już ojciec postanowił kupić mi rasowego psa. Od tego momentu zaczęła się moja przygoda z rasowymi psami. Początkowo były to sznauercy. Nieco później dołączyły do nich goldeny. Obie rasy są bardzo przyjazne ludziom, szczególnie dla dzieci poleca się goldeny, gdyż są bardzo wierne i mądre, można

przygotować się do swoich pierwszych zawodów o championat w swojej rasie. Jest córką interchampiona, więc mam duże szanse. Tak też moje suczki rodzą dzieci mistrzów swojej rasy, a ja? Cóż, ja je sprzedaję – na tym polega hodowla. Szczególnie goldenki bądź sznauercy z rodowodem kosztuje tysiąc zł, złoty, więc trochę pieniądze z tego jest. Ale

najmniej raz w roku jest potrzebny. Ja jestem elastyczna, jeśli chodzi o moje usługi, gdyż albo zapraszam moich klientów do siebie na Fałata, albo, co planuję wiosną, będę dojeżdżała do klienta swoją przyczepą, gdzie mam cały sprzęt potrzebny do zabiegu. Swoje zabiegi zarówno pielęgnacji jak i strzyżenia psów na razie uzgadniam telefonicznie, po prostu zainteresowani dzwonią na mój numer 603 97 34 96 i umawiamy się na spotkanie. Czy ta praca jest łatwa? Cóż – nie jest. Trzeba być po części behawiorystą, umieć wczuć się w uczucia strzyżonego zwierzęcia, któremu taki zabieg nie sprawia przyjemności. Tu trzeba kierować się empatią czyli współodczuwaniem, co nie jest dane każdemu człowiekowi. Oczywiście w moim lokalu na Fałata 13 (daleko w polach niedaleko Gogółczy) mam odpowiednie warunki do tego typu działalności, ale taki zabieg można też przeprowadzić w przyczepie – jest to trudniejsze wyłącznie dla mnie – pieskowski nie robi to różnicy. Tak więc zapraszam wszystkich zainteresowanych pielęgnacją swoich czworonogów do siebie, najlepiej po przednim umówieniu się telefonicznie. Sprawcie swojemu pieskowi nową fryzurę!*



powiedzieć, że umiemy pilnować małych dzieci. A za koleji moje psy traktuję jak dzieci, śpią u mnie w sypialni, co u jednych budzi zazdrość, u innych zaś odrazę. Obie te rasy, bo mamy suczki, zaczęły na siebie pracować – opowiada pani **Iwona Winnicka**, dyplomowana groomer i hodowca psów z Drawka Pomorskiego. “Na czym polega ta praca? – kontynuuje pani Iwona – Otóż po prostu przedłużają one ciał-

to nie jedyna psia profesja, którą się zajmuje, jestem bowiem dyplomowanym groomerem, a więc specjalistą od pielęgnacji psów. Moja specjalizacja jest strzyżenie piesków, obcinanie im paznokci i czyszczenie uszu. Mam w tym celu skompletowane wszystkie narzędzia od specjalistycznych grzebieni do rozczesywania sierści poprzez maszynki i nożyczki do strzyżenia. Takie seansy strzyżenia pieska

Spisał: **Jerzy J. Karkoszcza**

Rzecz o cięciu szablą

Na przełomie XIII i XIV wieku na Litwie i w Polsce (Koronie) popularne było osadnictwo tatarskie.

Początkowo odbywało się przymusowo, a osadnikami byli głównie jeńcy wojenni. Szybko jednak Tatarzy całymi rodami zaczęli zasiedlać nowe dla siebie ziemie na kresach Europy.

Spśród wszystkich mniejszości narodowych w Polsce zasymilowali się najszybciej i bez wyjątków. W domu mówili tylko po polsku. Przez kolejne setki lat odgrywali w nowej ojczyźnie istotną, choć zapomnianą dziś, rolę w historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Wraz z Tatarami na nasze ziemie docierali ich sztuka wojenna oraz broń, której używali pomistrzowsku. Lukiem i dżdą posługiwali się od najmłodszych lat, sprzedając większość życia na końskim grzbiecie. Przybyła wraz z nimi również szabla.

W Polsce szablą zaczęto używać powszechnie jako krzyżostat lat później, kiedy to wyparła ona mniej przydatną na polu bitwy miecz. Jej popularność rosła, aż stała się symbolem narodowym, używając w wieku XIX nieśmiertelne miejsce w hymnie Polski.

Użytkownicy swej popularności w siedemnastym stuleciu była niedołączonym atrybutem stanu szlacheckiego. I w tym właśnie okresie uzyskała typowo polski wygląd, czyli oprawę.

W swej pierwotnej postaci była szablą bronią kawaleryjską, o tak zwanej mierniej krzyżownicy głównej oraz otwartej rękojeści.

Aby rzecz wyjaśnić, słów kilka na temat, co o szablę wiedzieć warto, czyli podana za profesorem Andrzejem Nadolskim, uproszczona terminologia.

Główną część szabl stanowiła głownia lub brzeszczot, nazywany często z niemiecką klingą lub mylnie ostrzem, które jest jedynie tnącą, ostrą częścią głowni. Po przeciwną jej stronę znajduje się grzbiet, a po obu płaskich stronach – płaty. Zwrocona w stronę przeciwną część głowni to sztych. Sposób wykonania i wyważenia (umiejętność wyważenia środka ciężkości) decydował o większej lub mniejszej funkcjonalności broni, natomiast jej oprawa (tj. sposób wykonania rękojeści oraz pochwy) świadczyła o przynależności osoby do określonego regionu lub nacji.

Jak już wspominałem, na początku swej popularności posiadała szablą w Polsce typowo wschodnią, czyli otwartą oprawę rękojeści. To właśnie u nas zaczęto dodawać w siedemnastym stuleciu do rękojeści elementy zabezpieczające dłoń szermierza, jak kablaki i obłoki oraz pasowany paluch na kciuk. W ten sposób powstała typowo polska oprawa, zaś szablą tak oprawioną uzyskała miano husarska lub pałasza pochylego.

Pomimo, iż był to oręż typowo kawaleryjski przeznaczony do walki z konia, to jednak noszona na co dzień do stroju przez szlachtę i niekiedy nie szlacheckiej proveniencji wojsko, stała się również narzędziem rozstrzygania sporów, czyli bronią pojedynkową. Barwnych, choć nie zawsze rzetelnych opisów takich starć, dostarczał nam pan Henryk Sienkiewicz w wspaniałej Trylogii. Hrabia Fredro mówi ustami Cześnika, który spór z Rejentem chce skończyć sztuką “krzyżową”, czyli skrzyżowaniem szabl w pojedynku: “...niech mi (Rejenty) stanie u Trzech Kopców w Czarnym Lesie. Jak mu utnę jedno ucho, to i z drugim się wyniesie”.

Znane są z osiemnastowiecznych opisów figle żołnierskie. Zręczni w “składaniu się do szabl” Polacy prowokowali starcia z nieruchawymi drabantami ze straży przybocznej saskiego władcy. W pojedynkach z łatwością obcinali dryblasom uszy i nosy, co zmusiło króla do rezygnacji z oszczędnych ochraniających.

Minęło kilkadziesiąt lat i do naszych czasów przetrwało niewiele informacji dotyczących znakomitej polskiej szermiery szablą. Istnieją fragmentaryczne dziełnastowieczne opisy oraz część traktatów pana Michała Starzewskiego. Zachowały się natomiast o dzieło w rodzinnej mowie wyraźne ślady mowy dawnej polskiej szabl lub, jak kto woli, pałasza pochylego.

Oto kilka przykładów:

- pałasować – jeść szybko, zrzęcznie,
- bigosować – rąbać, chłastać cackie,
- na odlew – ciąć lub wałnąć w pysk – jest to najmniejsza cięcie szablą od lewego ucha – na odlew,

- dociąć komuś, przyciąć lub odciąć się, złożyć do cieni – działania w trakcie pojedynku na szabl, dziś używane w szermierze słownej, w pojedynku na słowa,
- ściąć się z kimś – dziś już tylko słowne, a dawniej w pojedynku na ostre,
- pójść na ostre...na całość,
- składać się, złożyć się do szabl lub do strzału – przyciąć odpowiednią do zamierzonego działania pozycję.

Pomimo faktu, iż zwroty te funkcjonują w naszym języku od kilkuset lat, to jednak nikt nie wie, jak to szabl, jak i związane z nią tradycje. Od blisko 40 lat prowadzę zajęcia z różnych form rekreacji ruchowej. W trakcie prezentacji lub pokazów demonstruję zebranym szabl z pytaniem: co to jest. Odpowiedzi są różne. Najczęściej pada odpowiedź: miecz, czasami szpada, a zdarza się też katana. Zaś na prośbę, aby podać choćby pięć z kilkunastu podstawowych części szabl, odpowiedział jest: “rączka” i ostrze.

Zachowała się terminologia. Zachował się oręż wraz ze związaną z nim legendą. Natomiast na jednym z kolejnych, burzliwych zakrętów naszej historii zanikła tradycja.

Przez trzy ostatnie dekady wyeksportowano do Polski wszystkie dostępne na komercyjnym rynku sztuki walki. Poprzez swoją egzotyczną otoczkę szybko zyskały one szerokie rzesze zwolenników i “czują się” u nas bardzo dobrze. Myślę wobec tego, że już czas najwyższy, aby dołączyć do tego panteonu rodzinną tradycję pod postacią polskiej szabl.

Łatwo powiedzieć, trudniej zrobić, choć o dziwo główną przeszkodą nie jest drogi sprzęt do ćwiczenia, lecz brak informacji, jak ćwiczyć. Tradycja została przecięta, jak już wiemy, przetrwała.

Jak zatem prowadzić prace rekonstrukcyjne? Czy opierać się na dziełnastowiecznych zachodnioeuropejskich przekazach, czy też używając odrobiny imaginacji, oprócz się ołówne przekazy polskich pisarzy romantyków. Sprawto trudna i jest rzeczą gustu. Zaś więcej światła rzuciemy na temat szabl w Polsce już wkrótce... tak dla pokrzepienia serca.

Dariusz Cieszyński

Jesień życia nie musi być szara

Zaczęło się 3 lata temu od powstania Stowarzyszenia Borneńskie Centrum Inicjatyw Społecznych "Unwersum".

Stowarzyszenie powstało inicjatywy MGOPS Borne Sulino, w celu prowadzenia działalności (oprócz statutowej) narzeczo osób wykluczonych lub zagrożonych problemem adaptacji społecznej w wyniku sytuacji materialnej lub zdrowotnej.

Tego typu Stowarzyszenia mają prawo ubiegać się o dotacje finansowe z różnych źródeł, a jednym z nich jest Unia.

Pani prezes Stowarzyszenia, **Krystyna Skwar**, napisała projekt pt. "Jesień życia nie musi być szara".

Projekt realizowany jest przez Borneńskie Centrum Inicjatyw Społecznych "Unwersum" w Bornym Suliniu, w ramach obchodów Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym w Polsce (2010). Tytuł projektu: "Jesień życia nie musi być szara". Określenie realizacji projektu: od 1.03.2010 r. do 30.11.2010 r. Obszar realizacji projektu: Województwo Zachodniopomorskie, Powiat Szczeciński, Gmina Borne Sulino. Celem ogólnym projektu jest systemowa aktywizacja osób starszych w gminie Borne Sulino.

Cele szczegółowe to:

- zwiększenie aktywności 30 starszych osób z terenu gminy Borne Sulino w włączenie ich do życia społecznego;

- budowanie pozytywnego wizerunku osób w wieku starszym wśród społeczności lokalnej poprzez wykazanie, iż osoby te są szalone do pełnienia roli społecznych;

- eliminowanie stereotypowego postrzegania osób starszych jako biernych i bezużytecznych członków społeczności;

- wzbogacenie oferty zajęciowej dla osób starszych;

- rozwinięcie potrzeb aktywności społecznej osób starszych.

Odbiorcami bezpośrednim jest co najmniej 30 starszych, w wieku poprodukcyjnym, mieszkańców gminy Borne Sulino. Jest to grupa docelowa wpisująca się w 1. priorytetowy związek z obchodami Europejskiego Roku 2010 w Polsce – tj. działania skierowane na rzecz osób starszych, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu osób starszych. Odbiorcami pośrednim jest środowisko osób starszych, uczestnicy społecznych, prelekcji, festynu, społeczność lokalna Borne Sulino i gminy, rodziny osób starszych, odbiorcy kampanii medialnej – co najmniej 150 osób. W ramach projektu zrealizowany będzie cykl zajęć dla osób starszych. Uruchomione zostaną:

1. Sekcje:

- ruchowa, zającą gimnastyczne dostosowane do potrzeb i możliwości osób starszych

- malarska;
- fotograficzna.

2. Spotkania z ciekawymi ludźmi – w ramach tego działania co najmniej 5 znanych osób podzieli się z nami ciekawymi doświadczeniami, wiedzą. Będą to: podróżnicy, sportowcy, muzycy, lekarze, pisarze czy inne znakomitości – którzy przedstawiają prezentację, wykład a następnie uczestnicy spotkania będą brali udział w dyskusji na ten temat.

3. Wyjazdy – na koncert, domowe, do opery, kina, do Koszalina, Szczecina, Poznania

4. Integracja społeczna osób starszych – spotkanie w formie festynu, w którym wezmą udział mieszkańcy miasta i gminy Borne Sulino, władze samorządowe, media. Zaprezentowane na nim zostaną prace wykonane przez osoby starsze w ramach projektu: zdjęcia fotograficzne oraz prace malarskie – wystawa. Podczas spotkania zostanie rozstrzygnięty konkurs na najaktywniejszego seniora. Otrzyma Statuetkę i nagrodę rzeczową. Będzie to święto seniorów, zorganizowane z okazji Międzynarodowego Dnia Seniora przypadającego na 1 października.

5. Strona WWW projektu: www.jesien.bcis.pl

Najpierw byłby zajęcia Fitness – od 20 kwietnia – 20 godzin, dw razy w tygodniu, prowadząca **Hanna Żukowska**.

Następnie od maja – zajęcia fotograficzne – 2 razy w tygodniu, prowadził **Piotr Łoza**. Obróbką zdjęć na komputerze, plenery.

Od 5 lipca – warsztaty malarskie – prowadząca **Janina Nowalińska**, poznanie technik malarskich, narzędzi pastele suche, olejne, tempera.

Powstało 40 prac, w tym 1 zbiorowa.

Po tych zajęciach zorganizowana została wystawa w siedzibie klubu AS (Aktywny Senior) w siedzibie klubu – Inkubatorze Przedsiębiorczości w Bornym Suliniu.

3 lipca – wyjazd do Poznania – koncert Trzeciego Egzotycznego w klimacie wrocławskiego Almódovara, zwiedzanie browaru LECHA, starówki.

13 września – prelekcja podróżnicza, wykładowcy Uniwersytetu Wrocławskiego, slajdy.

15 września – prelekcja historia, kierownica domu Kulturowo-Oświatowego w Bornym Suliniu – slajdy, opowieść o mieście, którego nie było.

24 września – wyjazd na sztukę teatralną "Prywatna Klinika" do Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie.

23 października – wyjazd do Koszalina na sztukę teatralną "Przyjajcie dusze" do Bałtyckiego Teatru Dramatycznego.

14 listopada – prelekcja pasjonata terenu okolic Borne Sulino, fotografika, autora wielu map szlaków turystycznych gminy Borne Sulino.

20 listopada – spotkanie z panią Ewelina Wiecek, dietetyczką – zagadnienia dotyczące właściwego odżywiania w kategoriach wiekowych.

25 listopada – spotkanie z panią Iwoną Czysnaską, wizażystką – sztuka makijażu, dobór ubiorów.

10 grudnia – wernisaż złożony z prac fotograficznych i malarskich – **zakończenie projektu "Jesień życia nie musi być szara"** – Miejska Biblioteka Publiczna – wystawa będzie czynna w godzinach pracy biblioteki, przez okres 30 dni.

Na wernisażu odbyło się wręczenie nagród w poszczególnych kategoriach dla uczestników zajęć, piękne książki i gadzety związane z Bornym, mapki, informatory turystyczne w zestawieniu opakowaniu z logo MiG Borne Sulino.

Wernisaż zaszczyliła swoją obecnością pani Burmistrz Renata Pietkiewicz – Chmylewska, która swoim wystąpieniem wyraziła głęboki podziw dla talentów drzemających w duszach borneńskich emerytów.

Złożyła również deklarację, że dofinansuje następny projekt, bądź kolejny inicjatywę związaną

z organizowaniem podobnych zajęć. Zaofiarowała salę w Budynku Kulturowo-Oświatowym, wyposażoną w 20 komputerów np. na kurs komputerowy i opiekuna takowych zajęć – informatyka.

Jedną z propozycji uczestników zakończono właśnie projektem, jest Uniwersytet Trzeciego Wieku. Może doczeka się realizacji i tak angażowanym poparciem w osobie pani Burmistrz.

W projekcie wzięło udział 55 osób. Koordynator projektu oraz jego autor, a także Prezes Stowarzyszenia Borneńskie Centrum Inicjatyw Społecznych – **Krystyna Skwar**.

Opiekun zajęć – **Magdalena Żonko**.

Fundusze na realizację projektu zostały pozyskane z:

- Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej
- Unii Europejskiej.

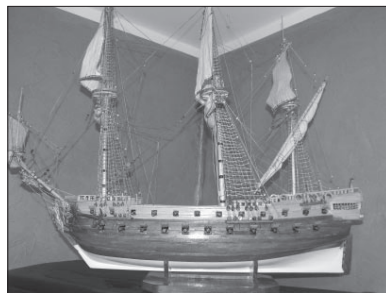
Szczegółowe informacje dotyczące całego poszczególnych etapów projektu na stronie www.jesien.bcis.pl



STATKI – MOJA MIŁOŚĆ

Pan Zenon Bartnik z Guldowa ma sześćdziesiąt lat. Jest zapalonym modelarzem. Celuje szczególnie w budowanie modeli żaglowców. "Zaczynałem jeszcze jako mały chłopak – mówi pan Zenon – strugałem wtedy statki z kory. Kiedy podrosłem, zacząłem przy-"

merzać się do budowy modeli żaglowców. Zawsze je podziwiałem, tak jak szlachetne konie i piękne kobiety. Zgodnie z przyszłością, że trzy rzeczy są najpiękniejsze na świecie – żaglowiec w pełnym ozdobieniu, kobieta w włosach na wietrze i koń w galopie... Koni nigdy nie miałem, piękna kobieta jest moją żoną, zostały więc żaglowce. Pierwsze, z prawdziwego zdarzenia, zrobione według planów, zrobione przez siebie, z pomocą ojca, do wojaka. Zostały w moim rodzinnym domu w Bydgoskim. Po wojnie trafiłem na Pojezierze Drawskie, gdzie poznałem swoją żonę i tu osiadłem nad pięknym jeziorem Lubie. Poszedłem do pracy i modele na wiele lat poszły na bok. Czasami robiłem jakiś mały żaglowiec na prezent dla kogoś. Dopiero, kiedy poszedłem na emeryturę, wróciła młodzieńcza pasja. Poszuka-



nie. Odwóchtam pracując nad dwómi modelami. Są to historyczny angielski okręt "My flower" oraz żaglowiec bojowy "Złota lania". Prace nad oboma są na półmoku i potrwają jeszcze około roku, góra dwa. Co jest najtrudniejsze w budowie modelu żaglowca? Na pewno dobór drewna, a właściwie wielu gatunków drewna, bo na przykład do wyginania najlepsza jest grusza i orzech, które wyginają się mokro, do budowy wręg kadłuba używa się buka, a z kolei na maszty najlepsza jest sosna. Do wy-

konania rzeźb okrętowych używa się lipy, bo to drewno miękkie i do wykonywania replik najodpowiedniejsze, jak na przykład do wytaczania okrętowych dział. Jawisz się robić ręcznie, bo nie masz maszyn do wytaczania, frezowania, szlifowania, wygina-

nia – dlatego to wszystko tak długotrwałe, ale za to moje modelki są bardzo wierne oryginałowi. W tej chwili szykuje się powołanie do montażu masztów i żaglowania. Atakulek na trudność – cały takielunek trzeba wyplatać ręcznie, z cienkich nici trzeba pleść linki i lineczki i potem mistrzynie wiązać na masztach. Wszystkoto wymaga czasu, a ja mam pewien problem. Oddkilk lat jestem poważnie chory, to opóźnia moją pracę, a chcę podarować wszystkim moim bliskim po żaglowcu..."

Jerzy J. Karkoszka

Finał zaowocował rekordową kwotą

Jak co roku w pierwszy weekend stycznia mieszkańcy Krosina oraz pobliskich miejscowości schodzą na salę gimna-

my się że prośby o symboliczne fanty zostały wysłuchane i na tak szczytny cel władze naszego kraju nie pozostają

nale najmłodszym wolontariuszem był Filip Tomaszewicz który ma dopiero 4 i pół roku. Podsumowując, młotek, który przybijał zakończone licytacje wystukał kwotę w 19 finale WOŚP 6505 zł a od 2000 roku uzyskaliśmy kwotę 41500 zł. Sztab WOŚP w Krosinie dziękuję



styczną Szkoły Podstawowej aby wesprzeć WOŚP. Pobijamy kolejne rekordy w zbiorce na jakże szczytne cele. Tegoroczny 19 Finał zaowocował rekordową kwotą jak na tak małą społeczność 6505 zł załaziło budżet WOŚP. Nasze spotkanie umiliły występy dzieci z miejscowej Szkoły a w loterii fantowej można było wygrać 3 przyczepy drzewa przekazane przez przedsiębiorców z Krosina i tu uzyskaliśmy kwotę 900 zł. Wielkim i miłym zaskoczeniem były fanty przekazane przez premiera Rzeczypospolitej Polskiej Donalda Tuska - ręcznie zdobiona bombka, która została zlicytowana za kwotę 200 zł oraz pióro od Prezydenta Bronisława Komorowskiego zlicytowane za 250 zł. Cieszy-

o bojętne, także biżuteria od zaprzyjaźnionego złotnika który swoimi wyrobami wspomaga każdy finał WOŚP została zlicytowana za ponad 2 tys zł i tu złote serduszko przebiła kwotą 900 zł nasza pani doktor Queen (czyt. lekarz rodzinny). Orkiestrowy tort zawsze towarzyszy corocznym finałom i tu z jego sprzedaży uzyskaliśmy kwotę 448 zł. Prowadzący nasz wspaniały Krzysztof Trybalski tym razem przy pomocy syna licytował przeróżne gadzety osiągając naprawdę imponujące kwoty. Nie szczędząc swoich portfeli W licytacji złote kolczyki osiągnęły kwotę 400 zł przekazane przez panią dyrektorkę Szkoły Podstawowej, decydując że osobą noszącą te kolczyki pozostaje nadal pani Dyrektorka. W 19 fi-

wszystkim ofiarodawcom, nauczycielom, uczniom oraz całej społeczności bez której takie działania nie miałyby sensu jeszcze raz wielkie siema ludziom o wielkich sercach.

Krzysztof Tomaszewicz



W GRZMIĄCEJ PORZĄDNI

Jak nas poinformował komendant Straży Gminnej w gminie Grzmiąca - Adrian Gołębiowski, warunki drogowe na terenie gminy są dobre. Wszystkie ulice i drogi gminne są odśnieżone i wolne od lodu. Nawet drogi boczne zostały odśnieżone i posypane piaskiem. Piaskiem z solą posypane są także podjazdy na wzniesienia, tak że pojeżdżać można bez większych kłopotów. Także mieszkańcy gminy dbają o chodniki przed swoimi posesjami. Opornych, którzy nie odśnieżyli chodników, napomina straż gminna, nie karząc jednak mandatami - wystarczą pouczenia. Ogólnie obraz Grzmiącej w



zimowej aurze odbiera się bardzo pozytywnie, gdyż praktycznie po całym jej terenie można poruszać się bez przeszkód i utrudnień. (r)



LGD "Partnerstwo Drawy" na spotkaniu z przedsiębiorcami

W dniu 21 stycznia 2011 roku (piątek) o godzinie 17.00 w Ośrodku konferencyjno – wypoczynkowym "Dwór Pomorski" w Luboradzy, gm. Barwice, odbyło się III Noworoczne Barwickie Spotkanie Przedsiębiorców.

Gospodarzami uroczystości byli: Burmistrz Barwice Pan Zenon Maksalon i Prze-

uczestnikom spotkania przedstawiono i zaprezentowano możliwości pozyskiwania funduszy unijnych na rozwój przedsiębiorstw w roku 2011.

W trakcie uroczystości prelekcję wygłosili: Starosta Szczecinecki Pan Krzysztof Lis, Pan Wiesław Kosmala (Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Szczecinku),



nia "Partnerstwo Drawy").

Prelegenci zwrócili uwagę w swoich wystąpieniach m.in. na:

- możliwości uzyskania dofinansowania przez przedsiębiorców, przedstawicieli biznesu w roku 2011;
- możliwą pomoc finansową w roku 2011 pochodzącą ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, skalę możliwości pozyskania środków przez mikroprzedsiębiorców;
- program LEADER, jako źródło budowy potencjału i jego wpływ na rozwój;
- możliwości uzyskania dofinansowań działań innowacyjnych oraz rozwojowych przez małe i średnie przedsiębiorstwa ze środków unijnych na lata 2007 – 2013.

Celem spotkania była wymiana doświadczeń z roku 2010, dyskusja o źródła pomocy w zakresie finansowania projektów pro-



unijnych na rok 2011, atakże wymiana informacji pomiędzy przedstawicielami przedsiębiorców i władzami samorządowymi, zarówno z terenu Powiatu Szczecineckiego, jak i Gminy Barwice. Uroczystość była okazją do pogłębienia integracji środowiska, wzajemnego poznania się, wymiany poglądów i stanowisk oraz podjęcia próby wypracowania pro-

cedur określających perspektywy rozwoju zarówno Gminy Barwice, jak i całego powiatu szczecineckiego w oparciu o rozwój i budowę, tzw. klasy średniej, przy wykorzystaniu funduszy po-

mocowych pochodzących ze środków Unii Europejskiej.

*Autor tekstu:
Dariusz Siubdzia
Zdjęcia:
Ewa Nowosielska*



wodniczący Rady Miejskiej Pan Edward Trejnis.

Wystosowane zaproszenia Burmistrza Barwice oraz Przewodniczącego Rady Miejskiej na spotkanie w "Dworze Pomorskim" w Luboradzy przyjęli liczni przedstawiciele przedsiębiorców z terenu Gminy Barwice.

Pan Adam Podpora (Kierownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Szczecinku), Pani Elżbieta Omelańczuk (przedstawicielka Szczecineckiego Centrum Wspierania Biznesu) oraz Pan Dariusz Siubdzia (przedstawiciel Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działal-



Życiowe podróże

Autor odważnie twierdzi, iż są na świecie dwa rodzaje ludzi: ci, którzy biorą byka za rogi i pozostali, którzy uciekają gdzie pieprz rośnie. Romuald Koperski jest z pewnością przedstawicielem tej pierwszej grupy, czego dowodzą liczne podróże. Przejechał bowiem całą Syberię, spłynął pontonem Lena oraz z dwoma towarzyszami przebył szlak Ekspedycji Stulecia. Autor

podczas spotkania opowiadał o trudach podróży związanych często z zawodnymi mapami i kompasem, z bezwzględnie potrzebną wyciagarką i kilofem, a także o zakupach chińskich, które zapokajały głód, a ich temperatura niejednokrotnie ratowała życie. Wspominał też o tym, jak ważna jest podczas ekspedycji benzyna i ogień, dzięki którym człowiek może ogrzać zniebnięte ciało

lub przygotować potrzebną strawę. Opowiadał o spotkaniach Czukczach, żyjących w kraiach wiecznych lodów w namiotach i skórzanych jarangach. Autor wspominał także jak bardzo cenne na Syberii są renifery i jak szczerzy, i hojni, są ludzie, których tam spotkał. A co jest zdumiewające, mając tak niewiele potrafił się dzielić. Spotkaniu towarzyszyła wystawa, pre-

17 stycznia 2011 r. w Bibliotece Publicznej w Kaliszu Pomorskim rozpoczęło się spotkanie autorskie z Romualdem Koperskim, dziennikarzem, podróżnikiem, autorem publikacji pt. "Pojedynek z Syberią" oraz "Przez Syberię na gapę".

zentująca fotografie wykonane podczas podróży po Syberii. Autor dla czytelników przygotował też niespodziankę. Na spotkanie przybył

samochodem, którym pokonał zimną kraię, a wszystkich pragnących obejrzeć pojazd zaprosił do pomieszczenia na tyłach auta, które podczas

wypraw stawało się jego domem. Po zakończonym spotkaniu zafascynowana młodzież poprosiła wielkiego podróżnika o autograf.

TO NIE BĘDZIE ŁATWA KADENCJA

Rozmowa z burmistrzem gminy Czaplinek, Adamem Kośmidrem

- Panie burmistrzu, proszę przedstawić główne założenia polityki jaką będzie Pan prowadził podczas pełnionej przez Pana kadencji?

- Główne założenia wynikają z mojego programu wyborczego. Chcę w twórczy sposób zmienić dzisiejszą, siermiężną rzeczywistość naszej gminy. Źródłem mojego programu jest gruntowna znajomość problemów i potrzeb mieszkańców. Chcę budować nowoczesną, prawną i obywatelską gminę, w której człowiek czuje się bezpiecznie i ma warunki do wszechstronnego rozwoju.

- A jakie są priorytety w Pańskim działaniu?

- Na pierwszym miejscu zdecydowanie jest rozwój gospodarczy. W przeciagu pierwszego roku działalności chcę doprowadzić do opracowania planu zagospodarowania przestrzennego, obejmującego cały obszar miasta Czaplinek w jego granicach administracyjnych, tworząc wizję rozwoju gminy i prawnych warunków do podjęcia działań proinwestycyjnych. Przeprowadzę rozsądną rewitalizację szczególnie cennych obszarów miasta. Szczególną rolę w ożywieniu i rozwoju gminy mogą i muszą odegrać unijne programy pomocowe. Drugim takim priorytetem jest nowoczesna edukacja. Pragnę sprawić iż u dzieci i młodzieży rozbudziły się potrzeby sportowe i rekreacyjne. Otworzymy

szkołę po godzinach lekcyjnych z uwzględnieniem zajęć sportowo-rekreacyjnych we wszystkich porach roku. Chcę aby powstał program opieki pozalekcyjnej zawierający zajęcia dla dzieci szczególnie uzdolnionych, nauca języków obcych i informatyki oraz zajęcia sportowe na wodzie. Kolejnym punktem, który pragnę realizować jest dbałość o administrację i samorządność. Dotychczas najsłabszym ogniwem w naszej gminie był model sprawowanej władzy, jej styl i mierna jakość. Chcę to zmienić. Pragnę nawiązać zerwany dialog społeczny, moje decyzje nie będą ukrywane, zapewnię przejrzystość działań poprzez wykorzystanie organizacji pozarządowych jako czynnika kontroli społecznej. Pragnę zmienić sposób funkcjonowania Rady Miejskiej. Musi ona po odejściu inicjatyw uchwałodawczych nie tylko zadać się na inicjatywę burmistrza. Pragnę by Urząd Miejski stał się bardziej przyjazny dla mieszkańców, chcę utworzyć darmowe biuro porad prawnych, nieależne od burmistrza. Pragnę obniżyć koszty administracji poprzez racjonalizację struktur organizacyjnych urzędu i jednostek gminnych.

- A jak się Pan zaprastruje na sprawę bezpieczeństwa publicznego?

- W tej kwestii chcę opracować i wdrożyć system współpracy i współdziałania samorządu z Policją, pragnę

również zmienić priorytety działania Straży Miejskiej. Planuję wprowadzić stały monitoring zagrożeń występujących na terenie gminy, zwłaszcza związanych ze zjawiskami demoralizacji i przestępczości nieletnich. Wytyczmy trasy rowerowe na terenie miasta, zwłaszcza prowadzące do szkół. Zbudujemy miasteczko ruchu drogowego z prawdziwego zdarzenia.

- A co z problemami wsi należących do gminy?

- Prowadzona przez mnie ekipa będzie wspierać wysiłki mieszkańców wsi zmierzające do poprawy warunków życia, nauki i pracy. Rozszerzymy funkcję o charakterze rekreacyjnym i osiedleńczym. Pragnę wykorzystać szansę jaką jest rolnictwo ekologiczne. Będę wspierać i promować gospodarstwa agroturystyczne. Każdę wsi leżącą nad jeziorem bądź rzeką, chcę zapewnić swobodny dostęp do wody oraz utworzyć tam przystań i plażę. Chcę w sposób konsekwentny wykorzystywać możliwości płynące z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

- Czy zauważa Pan problemy związane z kulturą i sportem?

- Oczywiście, to bardzo ważny aspekt życia gminy. Pragnę stworzyć system wychowania poprzez sport, odbudować sportu czyniący go ważnym elementem oferty adresowanej do dzieci i młodzieży. Zgodnie z ustawą o kulturze fizycznej powołamy Radę



Sportu. Powstaną nowe place zabaw i boiska przystosowane do uprawiania nowoczesnych zabaw i sportów, w tym skatepark, tor motocrossowy i lodowisko. Z myślą o emerytach i rencistach utworzymy salon prasowy z bezpłatnym dostępem do prasy. Będziemy wspierać lokalnych twórców ludowych oraz amatorską twórczość artystyczną.

- Ważnym problemem w życiu gmin jest sprawa opieki zdrowotnej. Co Pan o tym sądzi?

- W tej kwestii pragnę stworzyć zgodny z oczekiwaniami mieszkańców gminy system opieki zdrowotnej i profilaktyki

medycznej, uwzględniającej potrzeby wszystkich grup wiekowych, w tym szczególnie dzieci, osób starszych i niepełnosprawnych. Wprowadzimy stałe, regularne badania i szczyptenia profilaktyczne dzieci i młodzieży. Rozwiemy proces przygotowania do samodzielnego życia osób niepełnosprawnych. Będziemy występować w obronie interesów ludzi środowisk słabszych ekonomicznie – emerytów, rencistów i inwalidów, oraz niezadowolonych z życia. Szczególną opieką otoczmy ludzi z usługami dla miast i gmin, weteranów pracy i służby, działaczy społecznych.

- A co z polityką mieszkaniową?

- Na pewno będziemy wspierać Wspólnoty Mieszkaniowe w rozwiązywaniu ich problemów. Będziemy kontynuować budowę mieszkań socjalnych i komunalnych. W celu zwiększenia skuteczności działań nawiążemy nowe kontakty i przyciągniemy do współpracy radnych sejmiku wojewódzkiego, posłów i senatorów naszego regionu. Będzie to "Czaplineckie Lobby", które pomoże nam w działaniu na wielu frontach.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
Jerzy J. Karkoszka

Ich bin Słowianin

Około dziesięć lat temu rozpoczął się boom na odkrywanie historii przejawiający się w powstawaniu licznych grup odtwórstwa historycznego, zbieractwem zapomnianych przez czas przedmiotów o jakiegokolwiek wartości historycznej, jak grzyby po deszczu powstawały zbory ryckie, najczęstszym o lokalnych konotacjach historycznych. Przybyło więc nam Zawisów Czarnych, czy, szczególnie na terenach Pojezierza Drawskiego, walcących Wędzów czy Bórków. Odkrywane na nowo lub wymyślane na potrzeby owych grup lokalne legendy opiewały męstwo naszych przadków. Dziś nie dziwi już nas pojawianie się na lokalnych festynach braci ryckiej nawet z najodleglejszych czasów. Nie dziwi już pasja naszych znajomych, którzy utożsamiają się np. z Powałą z Taczewa czy Bolesławem Chrobrym.

Dla nas opiewanie naszych słowiańskich przadków nie jest niczym nowym (już dawno odrestaurowaliśmy wiele grodzów z naszej historii) z tym większym zaciekawieniem obserwujemy to co się dzieje u naszych zachodnich sąsiadów. Oto tuż za dawną granicą między państwami we wschodniej części Niemiec burgii powstała osada. Osada ta – Ukranland – położona jest 1,7 kilometra na południe od miasteczka Torgelow, 156 km od centrum Szczecina. Ustytuowana jest wśród łąk między skrajem lasu a rzeką Ucker (pol. *Wkra*) z dala od osiedli i ulic.

Na podstawie wykopalisk archeologicznych zrekonstruowano tutaj chaty o oryginalnych wymiarach konstrukcji wieńcowej, filarowej i plecionkowej z IX i X wieku. Od strony łąd w otoczeniu drewnianej palisady wybudowano pirs, przy którym cumują dawno historyczne okręty Svarog – zbudowany wg konstrukcji z około 900r. oraz Svanetiv – wg konstrukcji z około 1100r. Tymi okrętami odwiedzający osadę mogą odbyć rejs po rzece Ucker.

Przy wejściu do osady, po lewej stronie znajduje się zagroda, w której pasie się stado owiec oraz koni. W

osadzie na stałe obecnych jest dwunastu mieszkańców ubranych w charakterystyczne stroje z epoki. W czasie gdy osada jest otwarta dla odwiedzających osoby te mieszkają w chatach, w których nocują oraz wykonują codzienne prace związane z utrzymaniem i dalszą rozbudową wioski. Chętnie pozują do zdjęć i opowiadają odwiedzającym (również w języku polskim) o osadzie i średniowiecznej historii tych terenów. Każdy z mieszkańców ma oprowadzanie przynajmniej jedno historyczne rzemiosło, wśród których są: odlewnictwo z brązu, garniarstwo albo kowalstwo.

Wszyscy odwiedzający mają możliwość sprawdzenia swoich sił w każdym z warsztatów rzemieślniczych, co stanowi również istotną część pedagogicznego aspektu utrzymywania osady jako muzeum. Wśród innych rzemiosł są to obecnie również: tkanie, filcowanie, wikliniarstwo, snycerstwo, kuśnierstwo, pieczenie. Zarówno dla dorosłych, jak i dzieci organizowane są konkursy ze strzelania z łuku, rzutu toporem dotarczy, przeciąganie liny oraz inne zabawy. Istnieje również możliwość odpoczynku nad samą rzeką i degustacji specjalności kulinarnych z osady. Przy pomieszczeniu, w którym znajduje się kasa, można również zakupić liczne pamiątki i grodziska. Naterenie osady można spotkać grupę muzyczną Cantilena, która również należy do stowarzyszenia Ukranland. Obok występów muzycznych opowiadają o historii instrumentów muzycznych oraz objaśniają, w jaki sposób zostały zrobione. Szczególną atrakcją są odbywające się w osadzie od wiosny do jesieni liczne jarmarki i mnóstwo imprez historycznych. Dla odwiedzających wioską jest czynna od 1 maja do 31 października. W okresie zimowym osada jest zamknięta. Ceny biletów dla odwiedzających osadę lub Castrum Turgelowe: dzieci do lat 3 – gratis, dzieci i młodzież do lat 15 – 1,5€, Znizki obowiązują dla seniorów, młodzieży od lat 16, uczniów i studentów – 2,00€, Dorosli – 5,00€, Bilet rodzinny – 9,00€



Centrum średniowiecznego Castrum Turgelowe znajduje się w centrum Torgelow obok ruin pobliskiego zamku. Myśla przewodnika Castrum Turgelowe jest przybliżeniem odwiedzającym sposobu życia Słowian zamieszkujących te tereny. Na podstawie zebranych materiałów archeologicznych zrekonstruowano kilka pomieszczeń gospodarczych. Odrestaurowana willa z 1920 roku, która kiedyś należała do części zamku, teraz funkcjonuje jako kawiarnia. Istnieją plany, by w przyszłości zaadaptować ją na muzeum. Podobnie jak w wiosce słowiańskiej tak w Castrum Turgelowe spotyka się pracowników w średniowiecznych szatach. Prezentują oni również różne rzemiosła i czynności związane z życiem codziennym osadników. Znajduje się tam

Wkranie, Wkrzanowie – średniowieczne plemię słowiańskie zamieszkujące wokół rzeki Wkry i częściowo nad Zalewem Szczecińskim. Pierwsze wzmianki o tym plemieniu pochodzą z ok. 934. Głównym ośrodkiem Wkrzan był Przeglów a ważniejszymi grodami Pozdawik oraz Wkryjuście. W pierwszej poł. X w. uależnili się do Germanów. Należeli do wielkiej grupy plemion, okresowo przyłączali się do Związku wieleckiego. W 934 miała miejsce wyprawa niemiecka na ziemię Wkrzan. W roku 954 przyjęli zależność od pierwszego margrabiego Marchii Wschodniej Gerona. W wyniku wielkiego powstania Słowian, które miało miejsce w roku 983 odzyskali swobodę. W wiekach późniejszych (ok. XII w.) znaleźli się w księstwie zachodniopomorskim. W wieku XII na części ich ziem podbitych przez Brandenburgię powstała Marchia Wkrzańska.

Sąsiadowali z plemionami (od północy zgodnie z ruchem wskazówek zegara): Wolinianie, Pomoranie, Pryczanie, Rzeccanie, Redarowie, Dolężanie, Czezpianie i Chyżanie.

Obecnie dawne terytorium Wkrzan obejmują niemiecki Powiat Uecker-Randow i polski Powiat policki

warsztat powoźniczy oraz tkacki. Każdego roku odbywa się w średniowiecznym centrum święto odwołujące się do dawnej tradycji tamtejszych terenów. Z Castrum Turgelowe prowadzi ścieżka wzdłuż rzeki Ucker do słowiańskich osad Ukranland.

Skąd te tęsknoty Niemców do ducha słowiańsz-

czyzny? Ano po prostu stąd, że u wielu z naszych zachodnich sąsiadów genetyka niezbicie dowodzi ich słowiańskiego pochodzenia. A genetyki się nie da oszukać – są to już uwarunkowania stałe jakimi jest dziedziczność. Nawyki, odczucia, sposób postrzegania świata zostały przeniesione przez DNA

przez ostatnich tysiąc lat naszej wspólnej historii. I naprawdę nie jest ważne ile wojen wspólnie stoczyliśmy, ile było wynaradawiania. Dział między naszymi nacjami panuje przyjaźń. Być może wpływa ona dodatkowo z faktu słowności wielu z Niemców...

Jerzy J. Karkosza



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA POJNOŚCI

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Gmina Ostrowiec otrzymała dofinansowanie z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Szczecinie na realizację dwóch projektów współfinansowanych z Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

“Akademia Przedszkolaka” Program Operacyjny Kapitał Ludzki Działanie 9.5 Oddolne inicjatywy edukacyjne na obszarach wiejskich. Wartość projektu: **48.430,00 zł**.

Projekt skierowany jest do dzieci w wieku od 4 do 6 lat uczęszczających do Oddziałów Przedszkolnych na terenie Gminy Ostrowiec (Oddział Przedszkolny w Ostrowicach, Oddział Przedszkolny w Nowym Worowie). Planuje się objąć projektem 36 dzieci, w tym 15 dziewczyn i 21 chłopców.

Cel projektu: wyrównanie szans w dostępie do edukacji przedszkolnej 36 dzieci z terenu wiejskiej Gminy Ostrowiec, poprzez udział w dodatkowych zajęciach: zajęciach plastycznych, zajęciach rytmiczno – tanecznych, zajęciach logopedycznych, zajęciach języka angielskiego, zajęciach z zakresu bezpieczeństwa w ruchu drogowym “Przedszkolak w ruchu drogowym”.

W dniach 13 – 14 stycznia 2011 r. odbyły się spotkania informacyjne dla Rodziców. Projekt wzbudził zainteresowanie wśród Rodziców Przedszkolaków – obecność niemalże 100%.

Projekt rozpocznie się od dnia 24 stycznia 2011 r. a zakończy 30 czerwca 2011 r.

“Nowoczesna gospodyni w Bornem ucznia” Program Operacyjny Kapitał Ludzki Działanie 7.3 In-

icjatywy lokalne na rzecz aktywnej integracji.

Wartość projektu: **49.835,00 zł**. Realizacja projektu rozpocznie się w **marcu 2011 r.**

Celem projektu jest integracja społeczności lokalnej oraz udzielenie wolontariatu wsparcia grupie 10 mieszkańców Sołectwa Borne polegającego na rozwoju osobistym i zdobyciu nowych

umiejętności przez atrakcyjne spędzenie czasu wolnego.

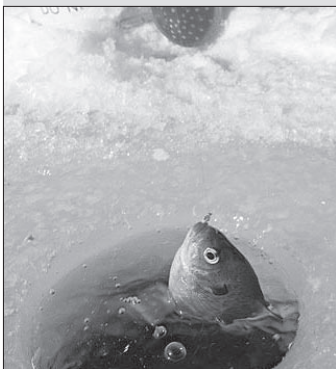
W ramach projektu zostaną przeprowadzone następujące działania: kurs gotowania, warsztaty z zakresu treningu asertywności, warsztaty z zakresu doradztwa i nakrywania stołu, wykład z zakresu równych szans kobiet i mężczyzn, Rodzinny piknik integracyjny.



Wędkarze zimą - byle do wiosny!

Za oknem białe, na zmianę z „ciąpa” ogarniającą chodniki i ulice, wskazówka termometru waha się między 0 a -20 stopni C. Wody, które w sezonie węd-

nie byłoby w tym nie dziwnego jeśli nie robilibyśmy tego kilka razy w miesiącu. Co wtedy myślały nasze żony? Może: „Drzwi skrzypiają nie nasmarowane a on



karskim dostarczyły nam wiele radości skutę się lodem a my nie możemy znaleźć sobie miejsca próżno wypatrzyć karpia w grudniu. Każdą wolną chwilę spędzamy przed komputerem wyszukując najnowszych nowinek dotyczących wędkarstwa, ciekawostki sprzętowe, nowości na rynku przynęt, itp... „Dość niezłym substytutem okazuje się być oglądanie zdjęć z letnich wypraw, pozwala to choć na chwilę wrócić nad wodę i przeżyć jeszcze raz fascynującą przygodę. Nic w tym nie byłoby dziwnego, gdybyśmy nie robili tego kilka razy dziennie, lub kiedy tylko czas na to pozwala.... Zastanawiam się co wtedy myślały nasze żony? „Żarówka w piwnicy od tygodnia nie wymieniona a on znów ogląda te swoje zdjęcia z karpiami”. Kolejną dziwną lecz bardzo przyjemną sprawą okazuje się być przeglądanie sprzętu, czyszczenie i konserwowanie kolowrotek, wymiana zużytych części zestawów i zamiana ich na nowe i ogólnie „grzebanie” w sprzęcie, jak ja to nazywam. I znów

trzeci raz w tym miesiącu czyści i oliwi te swoje kolowrotki”. Równie fajną sprawą są wspólne spotkania wędkarzy w wyznaczonym miejscu gdzie możemy pogadać przy piwie, powspominać i w ten sposób zaspokoić nieco głód wędkowania. Tak też uczyniliśmy ostatnio z kolegami klubowiczami Jackiem i Kubą. Grzebaliliśmy piwko. Co wtedy mogli myśleć nasze żony siedząc w pokoju obok? „Dobre że chłopcy mają swoje zajęcie to my możemy sobie spokojnie poplotkować”. No cóż, tak już jest i pewnie nie tego nie zmienię, bo cóż może być przyjemniejszego od planowania w zimie kolejnych wypraw, przenoszenia się myślnymi w dzikie zakątki pełne ryb oraz ciągle doskonałego wędkarskiego rzemiosła chociażby teoretycznie przed Internetem. “Było do wiosny, jakoś wspólnie damy rade, a ja tym czasem idę naoliwić te drzwi i wymienić wreszcie tą żarówkę, no chyba że.....

Na podstawie Internetu - BM

Dom Wakacyjny “Marysia”

Szanowni Państwo,
Chcielibyśmy zaprosić Państwa w okresie letnim (maj-wrzesień) na Pojezierze Drawskie nad jezioro Pile do miejscowości Piława (gmina Borne Sulinowo, powiat Szczeciński, województwo zachodniopomorskie). Piękna przyroda, czyste jeziora, lasy pełne grzybów i jagód, ciekawe miejsca do zwiedzania związane z historią to atuty naszego regionu.

Nasz domek znajduje się na górze nad jeziorem, do którego jest około 50 metrów.

Jezioro Pile ma powierzchnię ponad 1000 ha, głębokości dochodzą do 45 metrów przy średniej prawie 12 metrów. Maksymalna długość ponad 9 km i maksymalna szerokość prawie 3 km, co pozwala na bezproblemowe rozprzestrzenienie się desce windsurfingowej czy łódce z żaglem. Dysponujemy rowerem wodnym, łódką wiosłową oraz deską surfingową z żaglem, a jeśli ktoś preferuje kajaki to można wypożyczyć je w sąsiedztwie (ciekawe trasy dla kajaków - poprzez kilka je-

zior). Najciekawsze można pójść na jeziorkach wypasowanych w siłnik spalinowy.

Zainteresowani nurkowaniem: w części jeziora koło Bornego Sulinowa znajduje się atrakcja: zatopiony las (można nurkować!).

Oczywiście jeśli ktoś lubi, to może wybrać się na ryby, czy po prostu popływać w jeziorze. A dla tych nie lubią wędkarstwa ale z chęcią zjedli rybę, istnieje możliwość zamówienia wędznej sielawy.

A może na grzyby?
Późnym latem i jesienią można wybrać się do lasu na grzyby.

Rowerem czy samochodem można przejechać się do Bornego Sulinowa, zobaczyć dawne ukryte miasto - najpierw niemieckie, później radzieckie - zobaczyć, jak wygląda obecnie i jak zmieniło się od momentu oddania miasta Polsce przez Rosjan w 1992 r. Można pokusić się również o wycieczkę szlakiem bunkrów Wału Pomorskiego, czy zobaczyć co jeszcze zostało z dawnego pałacu rodu von



Kleistów w Juchowie.

Blisko znajdują się również większe miejscowości: Czaplinek i Szczecinek.

Wieczorem można oczywiście zrobić ognisko czy grill. W sezonie letnim w Piławie działa “Cafe Pile”, gdzie można kulturalnie i szlachetnie czy na zewnątrz - pod parasolem, wypić napój z pianką.

Również można zrobić sobie jednodniową wyprawę nad morze np. do Kołobrzegu czy Międzyzdrojów (110 km).

Dom Wakacyjny “Marysia” zaprasza na Pojezierze Drawskie nad jezioro Pile (gmina Borne Sulinowo, powiat Szczeciński, województwo zachodniopomorskie).

Domek znajduje się na górze nad jeziorem, do którego jest około 50 metrów. Dysponujemy 6 miejscami. Nasze lokum ma 2 pokoje, kuchnię, łazienkę z prysznicem i ciepłą wodą. W razie potrzeby można rozbić namioty. Zapraszamy również z czworonogiem.

Spędź urolop czy wakacje nad jeziorem! Wypoczynek gwarantowany!

Adres:

Dom Wakacyjny “Marysia”

Krzysztof Zajac
Piława 48a
78-446 Sulinowo
gmina Borne Sulinowo
powiat
Szczeciński

Edukacja dla przedszkolaka

Jesienią 2008 roku w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Szczecinie został złożony wniosek o dofinansowanie projektu Programu Operacyjnego Kapitału Ludzkiego pod tytułem: “Edukacja dla przedszkolaka”. Wniosek ten został pozytywnie rozpatrzony i podpisany na początku czerwca 2010 roku, dzięki temu we wrześniu Przedszkole Miejskie w Drawnie mogło przystąpić do jego realizacji. W projekcie tym przewidziane są dodatkowe bezpłatne zajęcia dla dzieci wszystkich grup wiekowych. Obejmujące one działania:

- prozdrowotne: na podstawie wyników badań przeprowadzonych przez lekarza ortopedę dziecięcego stwierdzonymi u dzieci postawami skierowanymi na gimnastykę korekcyjną, która prowadzona jest przez wykwalifikowanego nauczyciela dwa razy w tygodniu,
- muzyczne - rytmika: majonajona celum maksymalnie wykwalifikowany i psychikę dziecka, rozwijając sprawność ruchową, kon-

centrację, spozstrzegawczość, ćwiczyć dynamikę i koordynację ciała. Zajęcia te przeprowadzone raz w tygodniu, mają również istotny wpływ na umysłkal-

widziane są liczne spotkania z przedstawicielami Drawskiego Parku Narodowego oraz Nadleśnictwa Drawno, które pozwala dzieciom zapoznać się z ot-

staną mebelki oraz artykuły papiernicze które dzieci wykorzystują w swoich pracach manualnych. W dalszej realizacji tego programu przewidziane jest również powstanie stowarzyszenia rodziców, którego celem będzie reprezentowanie interesów dzieci i młodzieży naszej gminy, a także dalsze staranie się o pozyskanie kolejnych dotacji na rozwój kulturalny i oświatowy w naszym regionie.

Wszelkiego rodzaju działania edukacyjne podejmowane u dzieci w wieku przedszkolnym mają ogromny wpływ na ich rozwój intelektualny, emocjonalny oraz na kształtowanie się osobowości i późniejszych zachowań społecznych. Dobra wczesna edukacja pozwoli również na efektywniejsze szanse życiowe dzieci pochodzących z małych miejscowości. Przedszkolaki biorące udział w zajęciach i urozmaiconych zajęciach lepiej poradzą sobie w szkole, uzyskując lepsze wyniki w nauce, stając się również bardziej ambitnie i samodzielnie.

Na podstawie Internet - FZ



- czające przyrodą, uwalniając na jej piękno oraz ucząc dbania o środowisko. W ramach tego działania dzieci będą również uczestniczyć w wycieczkach autokarowych do parku, oraz konkursach grupowych i indywidualnych.
- Dzięki uzyskanym środkom finansowym zostaną także doposażone sale w zabawki i gry edukacyjne, sala gimnastyczna w sprzęt sportowy, zakupione zo-

KUŹNIA CERAMICZNA

Bogdan Andziak jest właścicielem pięknego pałacu w Siemczynie od kilku lat. Na swoim terenie posiada niezagospodarowane obiekty. W jednym pomieszczeniu mieściła się niegdyś prawdziwa kuźnia i Jego marzeniem było kontynuowanie tej tradycji. Wtedy też poznał Krystynę Wenelską, artystkę sztuki garncarskiej. Wspólnie doszli do porozumienia, że kobieta może, a nawet powinna zorganizować tam KUŹNIĘ CERAMICZNĄ.

Ceramika interesowała ją od zawsze. Jako małe dziecko chciała poznać jak się robi garnek z

gliny. Ale dopiero jako dorosła osoba poznała tę sztukę, kiedy to trafiła dziesięć lat temu do zło-



cienieckiej pracowni ceramicznej. Tam przez cztery lata uczyła się wyrobienia gliny i tworzenia z niej różnorodnych przedmiotów. Nie było to jednak klasyczne garncarstwo, gdyż nie było nauki szklwienia ceramiki. Te tajniki pani Krystyna zaczęła zagłębiać dopiero na warsztatach w Barlinku, Lucznicy i Michałówku. Warsztat w Siemczynie istnieje od około 6 miesięcy. W kuźni znajdują się piece do wypалу gliny i oczywiście koła garncarskie, z których mogą korzystać odwiedzający turyści. Powstają tu: wazy, dzbanki, patery, miski, kubki i

inne prawdziwe cudeńka. Wszystkie przedmioty są wypalane i szklwione, przelaz co nabierają różnych tęczywych barw. Takie efekty można uzyskać wypalając glinę w piecu plenerowym. Polega to na wielodobowym wypalaniu czyli utrzymywaniu temperatury ponad 1300 stopni. Wtedy glina i zawarte w niej substancje wchodzi w reakcję z popiołem, stąd takie kolory – kolory ziemi. Garncarstwo znali już Prasłowianie, ale oni tylko wypalali w ognisku osiągając temperaturę około 800 stopni, nie znali szklwienia. Współczesne metody są stosunkowo młode

i powstały w połączeniu tradycji z różnych krajów. Dziś artystów interesujących się ceramiką jest coraz więcej, ale to u pani Krystyny można sprawdzić swoje możliwości. Każdy kto zawita do kuźni ceramicznej starego pałacu nie wyjdzie bez wrażeń. Można wykonać własne cudeńko na prawdziwym kole garncarskim, uczestniczyć w wypalaniu i poczuć na czym polega ta sztuka. Już dziś zapraszamy do Pani Krystyny na warsztaty. Kontakt na stronie www.ceramikka.blogspot.com lub 605 578 600. Zapraszamy.

Barbara Moskwa

ZRÓBMY TO RAZEM

W dniu 18.12.2010r. w ramach projektu "Zróbmy to razem" odbył się w Zespole Szkół w Nowym Worowie Festyn Rodzinny. Głównym celem projektu była integracja społeczna oraz promocja aktywnego wypoczynku, w tym w gronie rodziny. Zależało nam przede wszystkim na: integracji uczniów, tworzeniu emocjonalnej więzi między rodzinami, propagowaniu zdrowego stylu życia, zachęcaniu do czynnego wypoczynku, promocji szkoły w środowisku lokalnym a w konsekwencji na wzmacnieniu poczucia tożsamości wsi ze środowiskiem lokalnym.

W Nowym Worowie, gdzie pracujemy, współpracujemy ze środowiskiem lokalnym jest podstawą naszego działania. Oni są dla nas, a my dla nich. To właśnie środowisko lokalne jest głównym adresem, a zarazem

motorem wielu naszych poczynań.

Projekt "Zróbmy to razem" powstał z myślą o naszych uczniach oraz ich rodzinach. Nie często mają oni okazję do tego typu imprez,

uczniów, którzy doręczyli je swoim rodzinom. Dzięki plakatom wieść o festynie rozszalała się w mgnieniu oka. Goście dopisali. Panowała ogólna swoboda i pogoda ducha. W jednym miejscu



dalego zawsze są gotowi i otwarci na wszelkie propozycje, nie szczędząc przy tym swojej pomocy. Wykonaniem zaproszeń i plakatów zajęli się Samorząd Uczniowski, który zresztą świetnie poradził sobie z powierzonym mu zadaniem. Gotowe zaproszenia szybko trafiły do wszystkich

zgrupowali się "sami swoi", bo wszyscy znali się, a tego dnia mieli również okazję do wspólnej zabawy.

Festyn rozpoczął się o godzinie 10.00 występem drużyny cheerleaderów, która wykonała układ taneczny - sportowy. Dodatkowo, drużyna wystąpiła w układzie aerobiku do piosenki "Wełwet"

zespółu Electric Avenue. Występy rozgorzały publiczność, niektórzy spontanicznie zaczęli naśladować kroki tanecznego. Po takiej rozgrzewce wszyscy pozwolili ducha walki i nie trzeba było nikogo namawiać do udziału w rozgrywkach sportowych. Konkursy sportowe przeplatane były meczami, drużyny były mieszane, a skala wieku chętnych wahała się w granicach 5-60 lat. Co ważne, nie chodziło tu o zwycięstwo, ale o świetną zabawę.

Gimnazjaliści głosno skandowali hasło:

"Wszystkie dzieci, duże, małe
Bawia się dziś doskonale,
Bo najlepsze w świecie sprawa
To udana jest zabawa".

Nie trzeba było długo czekać, by tymi słowami zarazie wszystkich obcych.

Dzięki zakupionemu sprzętowi udało nam się zrealizować wszystkie zaplano-

wane konkurencje: slalom rowerem, przeciąganie liny, mecz unihokeja, bieg z podbijaniem piłeczki rakieta, wyścig "kangurów", mecz tenisa stołowego (indywidualny i debel), prowadzenie piłki kijem hokejowym, wyścig w taczkach, mecz piłki siatkowej, podskoki na skakance, strzały na bramkę z dystansu.

Konkurencje sportowe dla wielu były sprawdzianem kondycji fizycznej, ale przede wszystkim sprawdzianem akceptacji siebie i drugiego człowieka, wiary we własne siły oraz przezwyciężenia ewentualnych słabości.

Korzyści wynikające z realizacji projektu "Zróbmy to razem" to: angażowanie się we współpracę jak największej liczby osób ze wszystkich grup społecznych i wiekowych przy inicjowaniu i współorganizowaniu efektywności ruchowej, wzrost we własne siły dzięki zdrowej rywalizacji,



Działaj lokalnie

Projekt współfinansowany przez Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania "Partnerstwo Drawy" wewspółpracy z Akademią Rozwoju Filantropii Polskiej w ramach Programu "DZIAŁAJ LOKALNIE VII" Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

uświadomienie uczestnikom granic własnych możliwości, integracja i uwrażliwienie na potrzeby innych, wzmacnienie więzi rodzinnych i lokalnych, sprzęt sportowy o wartości 2000,00zł, który będzie dalej nam służył.

Nie krótka historia Łubowa

Duża wieś położona przy pd. krawędzi rynny jeziornej nad jez. Lubicko Wilk.

W okolicy wsi są ślady dawnej bytności człowieka: na wzniesieniu Sosnowa Góra położonym na północ od wsi znajduje się cmentarzysko prasłowiańskich grobów skrzynkowych, nad płynącym w sąsiedztwie Białym Potokiem - ślady osady wczesnośredniowiecznej. W 1925 r. rybacy w czasie połowu ryb, wyłowili kamienny posąg słowiańskiego bożka Belbuka. Według legendy w przeszłości posąg Belbuka znajdował się u stóp wiekowego dębu na szczycie Sosnowej Góry. W okresie chrystianizacji, obiekt kultu mistycznych mieszkańców został wrzucony do jeziora. Obecnie znajduje się w Muzeum Regionalnym w Szczecinku. W 1927 r. przekazano do muzeum w Szczecinku 5 urn ze skarbami znalezionymi w okolicach Łubowa.

W latach 1967-68 prowadzone były prace wykopaliskowe. Znaleźniska w Łubowie datowane są na kilka okresów prehistorii, choć stanowiły jedną kulturę - wschodniopomorską. Odkryte groby o kamiennych ścianach pochodzą z młodszych okresu halsztyckiego (550-400 p.n.e.), zaś siekiera i dwie brzośce brązu (1700 - 650 r. p.n.e.).

WVI - VII w. po okresie ogólnoeuropejskiej „wędrowności ludów”, na terenie ziem łubowskiej osiadło

plemię Drawian, należące do słowiańskiego plemienia Pomorzan. W wiekach VIII - IX powstawały na tych ziemiach coraz liczniejsze osady. W okolicach Łubowa istniały trzy osady i jeden obiekt kultu z okresu wczesnego średniowiecza.

Tereny przyłączone



szymiał przypaść Zakonowi Joannitów. Ziemię Czaplinską zajęła jednak Brandenburgia i dopiero po kilku latach trafiła ona do Zakonu.

W 1368 r. Kazimierz Wielki przyłączył do Polski Walcz z podległymi terenami, w skład których wchodziła ziemia Joannitów z

walce z najeźdźcą. Prusy przejęły starostwo w 1668 r.

W XVIII i XIX w. ludność Łubowa uciepiała z powodu konfliktów zbrojnych. W latach 1760 - 62 (pobyt wojsk rosyjskich) i w latach 1806 - 07 (pobyt wojsk francuskich).

W 1846r. wzniesiono w Łubowie szkołę na miejscu starej, powstałej w 1748 r. Szkoła ta służyła do roku 1926 r. kiedy to zaczęto wznosić nowy budynek służący do chwili obecnej.

Bardzo duże znaczenie dla rozwoju wsi miało wybudowanie w 1878 r. linii kolejowej łączącej Runowo z Chojnicami i przebiegającej przez Łubowo. Obok stacji kolejowej, utworzono agencję pocztową. Na początku XX w. wybudowano bite drogi

wojnie światowej sporo ludzi z tych rejonów wyemigrowało do zachodniej części Niemiec i Ameryki.

Podczas II wojny światowej w pobliżu Łubowa były dwa obozy: w Czarnej Małym dla cywili polskich i w Lysieninie dla cywili francuskich.

Łubowo zostało wyzwolone przez żołnierzy polskich! Armii Wojska Polskiego z I Frontu Białoruskiego w dniu 3 marca 1945 r.

Administrację polską utworzono 20 maja 1945 r. Łubowo zostało siedzibą gminy, w skład której wchodziły sołectwa: Łubowo, Rakowo, Nobliny, Komorze, Czochryń, Jeziorno, Ostroróg, Liszkowo, Pile, Uniemino, Kielpino, Okole. Witold

Chmowntowski był pierwszym wójtem i organizatorem Urzędu Gminy. W dniu 9 IX 1945 r. została otwarta pierwsza na tym terenie Szkoła Podstawowa.

Naukę zaczęło pobierać 26 uczniów pochodzących z Wileńszczyzny, Podola, Kielecczyzny, Wielkopolski i Mazowsza.

Odbędzie się kolejna wymiana ludności na tych terenach. Po Prasłowianach (zaw. kultura łużycka), Germanach, skandynawskich

Gotach i Gepidach, Celtach, słowiańskich Pomorzanach, Kaszubach, osadnikach niemieckich; przybyli tu kolejni mieszkańcy tych ziem. Tym razem z niemal wszystkich zakątków Polski i terenów należących przed wojną do Polski.

Z lat „pionierskich” pochodzi orzeczenie: „Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinku uniewinnił komendanta Posterunku MO w Łubowie, Józefa Puczyńskiego i jego zastępcę do spraw politycznych, Kazimierza Woźniaka od zarzutu, że w dniu 21 marca 1947 r. w Szczecinku dopuścił się nadużycia władzy. Sąd uznał, że odważne rozbrojenie pijanego żołnierza, wymachującego załadowanym pistoletem wśród ludzi nie było nadużyciem władzy, a wypełnieniem obowiązku ciążącego na funkcjonariuszach MO, strzegących ładu i porządku”.

W 1972 r. po kolejnej zmianie podziału administracyjnego, Łubowo znalazło się w gminie Silnowo. W kościele łubowskim (zbudowanym w 1734 r. stylu neoromański) znajduje się fundryjski pozłoty tryptyk (XV/XVII wiek, drewno rzeźbione i politurowane, gotyk) przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem i 14 postaci świętych. Jego autorstwo przypisuje się szkole Wita Stwosza lub nawet samemu mistrzowi. Skradziony w sierpniu 1994 r., odzyskany został w styczniu roku następnego.

przez Krzywoustego na północy Polski zostały administracyjnie włączone do Wielkopolski. Ziemia łubowska była wówczas w Wielkopolsce. Granica przebiegała: od jeziora Drawsko, obejmując po stronie polskiej Stare Gonne, Czarne Wielkie, Komorze do jez. Pile, które przecinała.

Pod koniec XIII w. Przemysław II nadał Zakonowi Templariuszy Ziemię Czaplinską. W obrębie tego nadania znalazły się tereny dzisiejszego Łubowa. Prawdopodobnie Templariusze założyli pierwszą sieć parafialną na tym terenie. Za swą siedzibę obrali wybudowany przez siebie zamek w Drahimiu. Po kasacji Zakonu Templariuszy

Łubowie. W 1407 Joannici zostali wypędzeni na rozkaz Władysława Jagiełły za sprzyjanie Krzywoustemu. Utworzono Starostwo Drahimskie.

W pierwszej połowie XVII wieku ludność Łubowa cierpiała z powodu wojny trzydziestoletniej (1618 - 1648). Kilka wiosła zostało całkowicie zniszczonych, inne podupadły.

Podczas konfliktu Polski ze Szwecją starostwo zostaje zastawione Prusom w zamian za pomoc w



łączące Łubowo z Czaplinską, Liszkowem i Polnem.

Niekorzystna sytuacja gospodarcza na Pomorzu spowodowała, że na przełomie XIX i XX w. jako i

JEDYNY TAKI SALON

Pani Dorota Banaszak z Czaplinki niecały kilka dni temu otworzyła salon mody weselnej. Nie było by nic w tym nic dziwnego gdyby nie fakt, że jest to jedyny taki salon w całym powiecie. Można tutaj prócz sukien ślubnych w wielu odmianach i krojach kupić buty, dodatki i wszelkie gadzety potrzebne do ceremonii ślubnej. Jest nawet biżuteria. Oferta pani Doroty jeśli chodzi o suknie ślubne jest bardzo bogata, jeśli klientka

chce kupić suknię spoza oferty salonu, czyli z katalogu nie ma najmniejszego problemu. Zamówiona suknia jest dostarczona w ciągu trzech tygodni. Każda panna młoda może też uszyć sobie suknię u Pani Doroty według własnego projektu. Obowiązujące obecnie trendy w modzie weselnej to powrót do tradycyjnych prostych fasonów – żadnych udekorowań i stylizacji na modę dzwiniastowieczną – dziś liczy się pro-

sta i bezpretensjonalność. Jeśli chodzi o buty to głównie panie kupują proste szpilki ale nie odchodzi się też od płaskiego obcasa. Biżuteria? Skromna lecz podkreślająca urodę pani młodej, o dziwo bardziej modne jest srebro niż złoto. Oprócz sukien ślubnych można też kupić tu alby i dodatki komunijne. Salon mody weselnej Pani Banaszak mieści się w Czaplince przy ulicy Długiej w budynku „Biedronki”.



10 wspólnych cech miliarderów, którzy zaczęli od zera

Robert Jordan przepisał kilkadziesiąt przedsięwzięć, którzy zaczynając od zera, dorobili się majątku, sprzedając swoje firmy za co najmniej 100 mln dolarów albo weszli na giełdę ze spółkami o kapitalizacji minimum 300 mln dolarów. W sumie udało im się zebrać 41 mld dolarów, czyli średnia przypadająca na jednego biznesmena wyniosła blisko miliard dolarów (listarozmówców liczyła 45 osób). Imponująca kwota. Efektem pracy Jordana stała się książka „How They Did It” („Jak oni to zrobili”), z której porównowicie z autorem 10 najważniejszych myśli relacjonuje Alyson Shontell. Są to ich wspólne cechy i warto się nad nimi zastanowić, jeśli chcemy odnieść sukces w interesach.

1. Rozpoznają ukrytą wartość nawet w prostych pomysłach. Doskonały przykład stanowi założyciel Biometu - Dane Miller, który zaczął swoją działalność od wytwarzania temblaków, aby w końcu zarabiać na skomplikowanych prototypach, takich jak sztuczne biodro czy szklane kolano.

2. Saniawierzągodnie dociekali. Kiedy James Dolan przejął dziennik prawny, postanowił zbadać co najbardziej interesuje czytelników. Okazało się, że wcale nie żadne wiadomości, ale informacje o licytacjach komorniczych. Szybko przekształcił gazetę w największy w kraju serwis informacyjny o licytacjach i przetargach.

3. Pokonują wszelkie przeszkody. Joe Piscopo przywołuje przykład wkurzonego pracownika, który wpadł z elektromagnesem do serwerowni firmy i zniszczył jej kluczowe dane. Takich historii każdy z nich przeżył mnóstwo, ale odporność na stres i zima krew pozwalają im wyjść z każdej opresji.

4. Doskonale rozwiązują pojawiające się problemy.

5. Podejmują ryzyko. Większość ludzi stara się uniknąć ryzyka, ale dobrze skalibrowane ryzyko jest podstawą sukcesu w biznesie.

6. Mają fantastyczne podejście do biznesu i swojej firmy. Dane Miller wszepił sobie w ramię tytanową płytkę, aby udowodnić, że tytan jest lepszy od ówczesnie stosowanego do implantów nierzdzewnej stali.

7. Monetizują swoje błędy. Bill Merchant stworzył najbardziej lukratywny program komputerowy, pokłeskę poprzedniego, który kompletnie się rozłożył i nie dał się zalać.

8. Robią użyteczny użytek. David Jordan miał wypadek na nartach i leżał uwięziony w szpitalu. Wtedy wymyślił, że założy bank internetowy.

9. Wiedzą, że nie nie przychodzi niu. Sukces nie pojawia się z dnia na dzień. Zwykle trzeba sporo się wcześniej napracować, choć bywają wyjątki, jak na przykład Groupm.

10. Pracują zespołowo. Nawet geniusze i wizjonerzy, tacy jak Bill Gates czy Mark Zuckerberg, wiedzą, że sami niewiele mogliby osiągnąć. Do tego potrzebny jest zespół kompetentnych ludzi.

- Wspólne śpiewanie, słuchanie muzyki;
- Zabawy taneczne;
- Spotkania pozwalające na zaprezentowanie własnych zdolności, umiejętności; literackich, plastycznych, kulinarnych oraz nabywanie nowych umiejętności w tym zakresie;
- Celebrowanie świąt (Wigilia, Wielkanoc, Dzień Seniora itp.)

Pomoc koleżanki - polegająca na organizowaniu grup samopomocowych działających na rzecz środowiska uczestników Klubu Aktywnego Seniora oraz Grup Wolontariatu - działających

BORNEŃSKI KLUB DLA STARSZYCH

Klub istnieje od 03.03.2006 roku. Klub Aktywnego Seniora - to miejsce, gdzie osoby starsze interesujące i aktywne mogą spędzić swój wolny czas. Dlatego też Ośrodek Pomocy Społecznej proponuje wszechstronną ich aktywizację w następujących zajęciach klubu:

- Rehabilitacja ruchowa (w tym wyjazd na basen);
- Wycieczki; piosenki, rowery i autokarowe;
- Wspólne czytanie i analizowanie literatury proponowanej przez seniorów;
- Spotkania z ciekawymi ludźmi na ciekawe tematy;

KONKURS “PROMOCJA Z INTEGRĄ” ROZSTRZYGNIĘTY!

Przy ocenie formularzy nastąpiła zmiana komisji konkursowej, co wydłużyło czas sprawdzania wniosków.

Do konkursu zgłoszono 27 formularzy, z czego 12 przeszło ocenę formalną.

Wybór zwycięzców był bardzo trudny. Brano pod uwagę główne cele konkursu: Promocja mikroprzedsiębiorstw i organizacji pozarządowych Powiatu Drawskiego w szczególności tych, które wykazują pozytywną i aktywną postawę społeczną przez: promocję, wspieranie, lub organizowanie akcji z kategorii non profit w dziedzinie kultury, turystyki, sztuki, sportu, i rekreacji, prowadzą działalność w zakresie kultury, turystyki, sztuki, sportu i rekreacji, wprowadzają na rynek produkty lokalne lub promują gminne zawody i rzemiosła tradycyjne, wzbogacenie oferty Powiatu Drawskiego szczególnie z dziedziny kultury, turystyki, sztuki, sportu i rekreacji, upowszechnienie standardów marketingowych i zwiększanie świadomości mikroświata przedsiębiorstw i organizacji pozarządowych Powiatu Drawskiego w zakresie prowadzenia działań pro-

mocyjnych i wpływu takich działań na rozwój firmy.

Wyniki konkursu:

1. miejsce: Stowarzyszenie klub jeździecki ul. gmina Ostrowiec

2. miejsce: Stowarzyszenie Muzeum PGR w Bolegornym, gmina Ostrowiec

3. miejsce: Studio Rutkowski, Drawsko Pom.

Nagrodami w konkursie są:

I nagroda:

a) Projektowanie graficzne w zakresie: logo lub logotyp, wizytówka, wirtualna wizytówka, ulotka
b) Druk materiałów promocyjnych według projektu Organizatora, wraz z panelem administracyjnym, rocznym hostingiem i domeną opłaconą za 12 miesięcy

- ulotki formatu A5, full color, dwustronne, 1000 sztuk

- wizytówki dwustronne, full color, 1000 sztuk

c) Stworzenie wirtualnej wizytówki według projektu Organizatora, wraz z panelem administracyjnym, rocznym hostingiem i domeną opłaconą za 12 miesięcy.

II nagroda:

a) Projektowanie graficzne w zakresie: logo lub logotyp, wizytówka, wirtualna wizytówka,

b) Druk materiałów promocyjnych według projektu Organizatora, wraz z panelem administracyjnym, rocznym hostingiem i domeną opłaconą za 12 miesięcy

c) Stworzenie wirtualnej wizytówki według projektu Organizatora, wraz z panelem administracyjnym, rocznym hostingiem i domeną opłaconą za 12 miesięcy

III nagroda:

a) Projektowanie graficzne w zakresie: logo lub logotyp, wizytówka,

b) Druk materiałów promocyjnych według projektu Organizatora, wraz z panelem administracyjnym, rocznym hostingiem i domeną opłaconą za 12 miesięcy

c) Stworzenie wirtualnej wizytówki według projektu Organizatora, wraz z panelem administracyjnym, rocznym hostingiem i domeną opłaconą za 12 miesięcy

Wszystkim zwycięzcom gratulujemy, a pozostałym uczestnikom zapraszamy do drugiej edycji konkursu za rok!

~Jestem...

~Lubię...

~Uwielbiam...

~Mam...

~Myślę nocami o...

~Najbardziej lubię czytać...

~Nienawidzę...

~Myślę, że miłość to...

~Moje dziesięć najważniejszych słów to...

~Najbardziej w przyjaciela cenię...

~Czuje się jak...

~Wierzę, że... będzie dobrze.

~Moja ojczyzna jest... tam gdzie ja i moje serce

~Każdy kiedyś... pojmie dlaczego to jest

~Moje największe marzenie... by móc spełnić

~Noszę... to co kocham czyli was we własnym sercu

~Brakuje mi... bliskości przyjaciela

~Odczuwam lęk... przyszłością choć wiem że to ja o niej decyduje

~Brakuje mi... prawdziwej miłości

~Placę gdy... nie ja nie mogę płakać

~Chciałbym kiedyś spotkać... wszystkich moich przyjaciół

~Ubolewałam nad tym, że... ludzie nie wierzą w marzenia

~Świat jest dla mnie... pełen możliwości

~Wierzę w... siebie

~Czuje, że niedługo... wiele się zmieni

~Najbardziej w świecie kocham... moich przyjaciół

~Gdybym mogła cofnąć się w czasie to... nie popełniłbym paru błędów

~Wygładam jak... bym był za stary —

~Kocham... życie

~Wiem, że... nie marzęz niemożliwych

~Gdybym był Bogiem... chciałbym umrzeć

~Nie mogę doczekać się kiedyś... spotkam się

~Kiedy myślę o moim życiu zdaje sobie sprawę, że... zawsze może być lepiej

~W życiu najpiękniejsze jest to, że... są prawdziwi ludzie

~Kiedys będę... mógł się przytulić

~Moja marzenia... są tu co mnie tworzy

~Radość to... chwila

~Moja głowę wypełniają... moje marzenia

~> Gdybym kiedyś potrafił/a... powiedzieć prawdę.

Gra
w poznanie
siebie

ZAPROSZENIE

Zapraszamy wszystkich, trenujących obecnie i wcześniej karate kyokushin i nie tylko, na:



Otwarte seminarium karate kyokushin – Czaplinek 20-23.01.2011r. – SP, ul. Walecka 56
Gość Specjalny – shihan Brandon Denito – 6 dan, Szwecja

Program:

Czwartek – 20/01/2010 – dojo

18.00 – 20.00 – trening dla grupy Czaplinek (nieodpłatny), grappling, samoobrona

Piątek – 21/01/2011

19.00 – 21.00 – trening podstaw kihon-geiko i ido-geiko, wykorzystanie w samoobronie

Sobota – 22/01/2011

11.00 – 13.00 – trening kumite na sprężce

18.00 – 20.00 – trening kumite z elementami K-1, walki

Niedziela – 23/01/2011

11.00 – 13.00 – trening kata, zdjęcia, zakończenie seminarium

Koszt uczestnictwa w seminarium: **50zł** (całe seminarium) lub **20zł** (jeden trening)
Seminarium jest **OTWARTE** dla wszystkich. Każdy uczestnik seminarium otrzyma pamiątkowy dyplom.

Organizator: sensei Marek Aleszko, tel. 793 789 648, mail: 604789648@interia.pl

NOWOROCZNE POSTANOWIENIA

Po nocy sylwestrowej budzimy się oto w Nowym Roku, mając nadzieję, iż będzie on lepszy od poprzedniego. Często przed lustrem splukujemy smak szampana z nocy pełnej szaleństwa i zabawy, krzywymy się, starając uczyć się choć na chwilę bólu głowy.

Niektórzy z kolei budzą się z całkowicie jasnym umysłem, rzeszy i gotowi do działania. Ludziomówią sobie tego ranka: "Mamy Nowy Rok! W tym roku to..." i tutaj następuje wyliczenie planów i pomysłów, jakie zamierzamy zrealizować w ciągu nadchodzących dwudziestu miesięcy.

Zaczyna się tworzenie listy postanowień noworocznych. Co zrobi się w tym roku, czego się nie będzie robić, co chce się ulepszyć, a czego uniknąć... To nic, że w

większości przypadków lista staje się bliźniaczko podobna do listy sprzed roku, to nie, że ostatnio nie udało się tego osiągnąć, w tym roku to jednak już na pewno. Obiecujemy sobie siłą woli, konsekwencję w działaniu, wytrwałość w realizacji. W tamtym roku co prawda nie wyszło, ale w tym to... ho ho!

Pomijając jednak nieliczne jednostki, które rzeczonego zamierzenia dokonują, zapuła starca nam na tydzień lub dwa, po czym dopada nas szara, codzienna nuda. Nowy Rok przestaje być taki nowy, dochodzi mu do wniosku, że tak właściwie to nie ma sensu się męczyć, kombinować. Najlepiej wrócić do przyswojonego rytmu, jaki już zdążyliśmy sobie wypracować i do którego przywykliśmy.

Tak naprawdę bowiem, nikt nie lubi zmian w swoim życiu, jeśli wymagają one użycia siłnej woli, dyscypliny, dodatkowego wysiłku. Nawet w imię wyższych celów, lepszego samopoczucia, ładnego wyglądu. Rezygnacja z wysiłku leży w naszej naturze, wygodnictwo mamy we krwi.

Czy jednak jest to dobre wyjście? Czy rzeczywiście warto szybko rezygnować z tych – w większości przypadków – naprawdę szczytnych założeń? A może w tym właśnie roku powiedzieć sobie "stop" i na listę postanowień noworocznych wpisać jako ostatnią pozycję "dotrzymywanie postanowień noworocznych"? I stać się lepszym, tak jak to nam się marzy...

(JJK)

BAKTERIE DOBRE DLA ZDROWIA – PROBIOTYKI CO TO TAKIEGO?

TEKST:

mgr Karolina
Bogdziewicz,
dietetyk

Chronią i wzmacniają organizm, poprawiają jego funkcjonowanie i wreszcie dodają sił witalnych oraz przedłużają młodość. Niestety, stosujemy ich wciąż zbyt mało, przez co narazamy się na gorsze samopoczucie, a także infekcje oraz choroby. Dlatego warto wiedzieć czym są bakterie probiotyczne i gdzie możemy je znaleźć, aby wzbogacić w nie naszą codzienną dietę.

W przewodzie pokarmowym każdego człowieka żyje ogromna ilość bakterii – ok. 400 gatunków, które my nazywamy florą jelitową. Zasiadają one głównie jelito grube, gdzie mają najłatwiejsze warunki rozwoju. W naszym organizmie znajdują się głównie bakterie fermentacji mlekowej (Lactobacillus i Bifidobacterium), posiadające właściwości probiotyczne, czyli dobroczynne dla zdrowia człowieka (z greckiego *pro-bios* – dla życia). Karieraty bakterii zaczęła się już ok. 100 lat temu na skutek badań przeprowadzonych przez rosyjskiego uczonego Iliję Miecznikowa. Jednak dopiero 70 lat później pojawiły się pierwsze produkty spożywcze wzbogacone w dobroczynne szczepy. Nie znamy jeszcze wszystkich właściwości probiotyków, ale naukowcy znajdują coraz więcej dowodów na ich pozytywne obecność w naszej diecie.

W czym tkwi sekret?
Niezwykłość tych bakterii polega na tym, iż są odporne na działanie kwasu żołądkowego i żółci. Oznacza to, że bez problemu są w stanie dotrzeć do jelita i wywołać dobroczynne działanie. Ich obecność chroni organizm przed bakteriami chorobotwórczymi i grzybami. Są bardzo korzystne, gdyż wspomagają trawienie i wstawianie przez organizm wielu cennych składników. W jelicie grubym pozwalają na lepsze wchłanianie żelaza, fosforu i wapnia, wytwarzają witaminę (K i grupę B), biorą udział w metabolizmie kwasów żółciowych, regulują wchłanianie cholesterolu z jelit przez co zapobiegają miażdżycy. Zwiększają ochronę przeciwko chorobom autoimmunologicznym, takim jak cukrzyca, która w dzisiejszych czasach występuje coraz częściej i coraz większej ilości ludzi. Ponadto mleko i produkty zawierające

bakterie probiotyczne mogą być bezpiecznie spożywane przez osoby nietolerujące laktozy.

Zakłócenia równowagi

Bakterie probiotyczne dostają się do naszego organizmu już w pierwszych dniach życia wraz z mlekiem matki, które pod tym względem dla dziecka jest dużo cenniejsze od mleka zmodyfikowanego – zawiera ono dobrych bakterii dziesięciokrotnie mniej. Brakuje ich też małym wychowywanym w sterylnych warunkach.

Bakterie te bardzo łatwo ulegają zniszczeniu wskutek antybiotykoterapii, radioterapii, chemioterapii, zakażeń wirusowych, długotrwałego stresu, nieodpowiedniej diety oraz innych czynników. Złe odżywianie (np. fast foody), spożywanie dużych ilości produktów przetwo-



rzonych, zawierających duże ilości konserwantów oraz wzmacniaczy smaku są ogromnym zagrożeniem dla bakterii probiotycznych w znacznym stopniu niszczenia. Na skutki takiego stylu odżywiania nie trzeba długo czekać – nasz organizm bardzo szybko da znać, że jest osłabiony, stajemy się zmęczeni, apatyczni, nasze samopoczucie się pogarsza i częściej dopadają nas infekcje. Możemy temu łatwo zaradzić, na bieżąco dostarczając dobroczynnych bakterii.

Gdzie znajdują się bakterie probiotyczne?

Naturalne probiotyki dostępne są w fermentowanych przetworach mlecznych np. kefirach, jogurtach, serkach. Produkty mleczne oprócz bakterii probiotycznych dostarczą również wapnia, fosforu i wielu witamin. Naryknij istniejącej ogromna ilość produktów fermentacji i mleczowej, różnie smaki i są wzbogacane w różne składniki np. suszone sliwki, ziarna zbóż itp. Dla dzieci produkowane są kaszki i mleko wzbogacone są kaszkami. Jednak należy pamiętać, że chcąc mieć pewność, że kupujemy produkt ze szczepem dobroczynnych bakterii, musimy patrzeć na skład produktu i produktów, gdyż nie wszystkie z powyższych wymienionych mają w swoim składzie drobnoustroje probiotyczne.

ne! Można je natomiast z pewnością kupić w gotowych preparatach, dostępnych w aptekach w postaci kapsułek, saszetek, czy fiolek. Nie wolno zapominać o ich prawidłowym przechowywaniu (zwykle wymagają trzymania w lodówce). Aby probiotyki miały dobroczynne działanie, należy go przyjmować systematycznie, najlepiej codziennie. Produkty zawierające szczepy bakterii probiotycznych najczęściej w swej nazwie zawierają przedrostek "Bio" (np. Biojogurt) lub "Sano", niektóre z nich mają nazwy pochodzenia mikrobiologicznego, np. mleko acidofilne, mleko bifidusowe.

Probiotyk potrzebuje prebiotyka!

Aby probiotyki mogły odgrywać swoją rolę, niezbędne jest dostarczenie dla nich właściwej pożywki, czyli tzw. prebiotyków – zwanych także frukto-oligosacharydami – to do pewnego rodzaju naturalny błonnik. Prebiotyki ułatwiają rozwój dobroczynnym bakteriom i zapewniają ich dłuższą żywotność. Znajdują

się one w produktach naturalnych, takich jak: czosnek, cebula, por, szalotka, szparag, szpinak, cykorja, pomidor, groch, fasola, inne rośliny strączkowe, owoce, jagodziny, aszparagi, banany. Włączenie ich do diety poprawi więc zarówno pracę układu trawiennego, jak i odporność.

Dobry wybór

Kupując probiotyki lub produkty je zawierające, należy pamiętać, że żaden z nich nie jest uniwersalny. Każdy szczep bakterii probiotycznych ma inne działanie i należy wybrać najbardziej odpowiedni dla nas. O tym, jakiego działania możemy się spodziewać, dowiesz się z ulotki, np. czy to preparat wspierający odporność, wspomagający leczenie biegunki, czy np. odbudowujący florę bakteryjną pochwy. Jeśli nie jesteś pewien, który z gotowych produktów wybrać, spytaj lekarza, farmaceutę.

„Niech żywność będzie Twoim lekarstwem, a lekarstwo Twoją żywnością”

Tak więc od dziś postaraj się, aby w twojej diecie nie brakowało mlecznych produktów fermentowanych, takich jak: maślanki, kefir, jogurty i łącząc je produktami zawierającymi prebiotyki, ten sposób zapewnisz sobie lepsze samopoczucie i poprawisz zdrowie.

ZIEMIA DRAWSKA

Początki Ziemi Drawskiej giną gdzieś w pomrokach dziejów. Wcześniej tę naszą "małą Ojczyznę" kryły głębiny tropikalnego morza. Wówczas równik przebiegał po umownej linii Szczecin – Przemyśl. 500 – 200 milionów lat temu jego brzegami dostojnie kroczyły dinozaury. W toni pluwały się wprost nieprzebrane ilości cieplubnych organizmów, między innymi koralowce, amonity, graptolity, głowonogi, trylobity. Tylko tych ostatnich w tym naszym morzu było 3 tysiące gatunków. Dziś w kopalniach kruszywa mineralnych odnajdujemy ślady tamtego, dawno już umarłego życia w postaci skamielin...

Z czasem miejsce wód zajęła gorąca, czerwona pustynia "najeżona" stożkami potężnych wulkanów. Dzisiaj wiertła wież wiertniczych poszukujących tu cennych kopalin, łamią swoje diamentowe żęby na lawie zakrzepłej pod powierzchnią ziemi. W tym nieustającym cyklu zmienności i przemijania po latach ziemią tą zawładnął wielki Północny Władca polamej krainy – Lodowiec. Stopę swoją oparł o dno Bałtyku, a głowę wywyższył ponad obłoki. Cofnęli się przed jego pochodem prerażeni ówczesni mieszkańcy tej krainy – Neandertalczyki wraz z wolami piznowymi, reniferami, mamutami, mastodontami, lodowymi hienami i szablozębnymi tygrysami.

Kres jego panowania skończył się na skutek ocieplenia klimatu 12 tysięcy lat temu, kiedy to zmuszony był cofnąć się na powrót do swojej polarniejszej ojczyzny, pokrywając neandertalską ziemię grubym rumowiskiem, równym wysokości naszej drawskiej wieży kościelnej (70 – 100 metrów). Dzisiaj tak pięknie uroczona jego powierzchnia jest naszą współczesną "małą Ojczyzną", wcześniej zaś zamieszkałą (począwszy od paleolitu) przez kolejne pokolenia naszych przodków z epoki kamiennej. Liczne prymitywne narzędzia i broń tych ludzi

latwo możemy dziś odnaleźć na jej powierzchni. W późniejszych wiekach miejsce to na zamieszkanie wybrały ludy przybyłe tu z za morza. Na zakolu rzeki Drawy (Nowy Łowicz) tylko jedno niosło wyniosłe wzgórze nosi na sobie 68 kurhanów i tysiące mogił pozostawionych tu przez plemiona Gotów z okresu przełomu ery. Niżej ziemia ta kryje groby ofiary lat starszej kultury Łużyckiej. Przybyszenie "zagrali" tu jednak długo miejsca. Podzieleni ruszyli w dalszą drogę – jedni na zachód, drudzy na wschód. Ci ostatni przekroczyli Drawę w miejscu, gdzie myślny swoje cożgi na poligonie. Przeszli Wisłę, Niemen, Prypcę i Dniepr, osiedlając się na wybrzeżu Morza Czarnego, w krainie winem i miodem płynącej. Tu przyjęli na siebie furie uderzenia dzikich hord Hunów z dalekich stepów azjatyckich. Nie zdzierzyli przewagi. Cofnęli się, zderzając z potęgą Cesarstwa Rzymskiego. W walnej bitwie pod Adrianopolem w 378 roku (dzisiejsza Turcja po stronie europejskiej) pokonali potęgę imperium. Wtedy zwano ich już Wizygotami, zaś plemiona zachodnie – Ostrogotami. Tak oto nasi Starodrawszczanie zachwiali niezwykłą dotąd potęgą rymską.

Tysiąc lat potem, swoje siedziby zbudowali tu Słowianie Zachodni. Tylko w promieniu kilkunastu kilometrów od Drawski znajduje się ponad dwadzieścia ich starożytnych grodzisk. W górze rzeki Drawy, w sąsiedztwie miasta, na rozległych moczach posadowionych jest sześć takich obiektów archeologicznych, w tym jeden z najstarszych i najbardziej dojrzałych na Pomorzu strzegący zwiastu handlowego z Łukopolski nad morze. Stąd właśnie wywodzą się korzenie naszej współczesnej, drawskiej cywilizacji.

Miasto Drawsko – dziś stolica powiatu – zostało przeniesione o dół rzeki, gdzie osiadło na tak zwanym surowym korzeniu, uzyskując prawa miejskie w 1297 roku. W literaturze fachowej – archeologicznej napisane jest: "Ziemia Drawska, na Pomorzu, jest najbardziej interesująca pod względem archeologicznym, lecz najmniej zbadań". Jednak powoli ten stan rzeczy ulega zmianie. Na naszym terenie już pracują naukowcy z Warszawy, Torunia i Koszalina. Początek ba-

dań przyniósł rewelacyjne odkrycia. Na miarę europejską. Archeolodzy z Torunia zlokalizowali w Żólcinie grodzisko, dwie osady i wyniosły kurhan. Na wyspie jeziora Żarańskiego odkryto pogańską świątynię, a na jego dnie dwie kamienne piramidy obłożone czaszkami zwierząt ofiarnych, zaś w Nętnie, na jeziorze Gągnowo, wielki most, łączący grodzisko na wyspie z lądem stałym. W innych miejscach naszego powiatu nie występują już w tak skomasywane ilości obiekty archeologiczne, niemniej jednak pojedyncze grodziska możemy równie często spotkać.

W Starym Drawsku (Drahimiu) możemy zobaczyć ruiny zamku z XIV wieku. Przez ponad trzysta lat, do 1668 roku, był najdalej na północ wysuniętą polską warownią graniczną. W 1658 roku stacjonowały tu oddziały hetmana Stefana Czarnieckiego. Wieś i zamek ze względu na swoje strategiczne położenie były często niszczone. W 1447 roku przez Krzyżaków, a w 1657 przez Szwedów. Wiele innych, historycznych zabytków i tajemnic skrywa jeszcze ta nasza ziemia. Za przykład niech posłuży choćby ostatnie moje odkrycie – kilkunastu dotąd nieznanych kurhanów z epoki brązu i okresu Cesarstwa Rzymskiego potwierdzone autorytetem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie. Oczywiście z oczywistych względów nie mogę ujawnić ich położenia z obawy przed penetracją prowadzoną przez domorosłych poszukiwaczy skarbów. Zlokalizowałem też starożytny most na rzece Drawie z XIII wieku. Autentyczność znalezionej również została potwierdzona – tym razem przez naukowców z toruńskiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Odkryli też wielką mogiłę żołnierzy napoleońskich z pozostałościami fundamentów kaplicy, która tam wcześniej istniała.

Miejmy zatem oczy szeroko otwarte podczas naszych codziennych wędrówek po tej niezwykłej ziemi, a niewątpliwie będziemy mogli ją wzbogacić o niejedno jeszcze rewelacyjne odkrycie, o jakim uczynim się nie śniło!

Eugeniusz Pieciewicz

GRZYBOBRANIE

Mój żięć, który jest kierowcą opowiedział mi kiedyś niesamowitą historię.

Czasy PRL, koniec lat 70-tych, zakłady pracy organizowały wyjazdy na wycieczki, szumnie zwane grzybobraniami. Na jednej z wycieczek, na którą zebrał się komplet uczestników, byli nie tylko pracownicy zakładu, ale także ich rodziny i znajomi. Wycieczka zapowiadała się wspaniale. Pogoda dopisała, wokół unosił się zapach runa leśnego, gdzieś w oddali szumiała rzeka. Krajobraz jakże niepodobny do tego z którego przejechali, a przejechali z dużego, przemysłowego miasta

ra. Wieczorem kierowca autobusu krzyknął hasło odjazdu. Ludzie niechętnie zaczęli się zbierać. Zapadł późny wieczór, kiedy wszyscy zajęli miejsca w autobusie. Było to problematyczne, ponieważ mieli trudności z wejściem "po procentach". Kierowca rozejrzął się, stwierdził, że wszystkie miejsca zajęte, ruszył więc w powrotną drogę. Na teren zakładu dotarli późną nocą. Kierowca zaczął budzić delikwentów udanego grzybobrania. Nagle jeden z uczestników zaczął pośpiesznie szukać roweru i kosza z grzybami. Pocięszono go, że rower pewnie jest w domu. Po

Niefortunny grzybiarz obiecał, że nigdy nie weźmie alkoholu do ust, bo takie wycieczki mu nie odpowiadają. Od tej pory na grzyby mogli jeździć tylko pracownicy z najbliższą rodziną. Cały ten incydent urosł do rangi legendy powtarzanej w różnych wersjach do dnia dzisiejszego. A co z zapomnianym uczestnikiem wycieczki? Zbierał on początkowo grzyby, ale spotkał w lesie miłą dziewczynę, która zaprosiła go na herbatkę. Skorzystał z zaproszenia, pomógł jej trochę w gospodarstwie, ale kiedy zbliżał się wieczór postanowił odnaleźć autokar. Gdy dotarł na

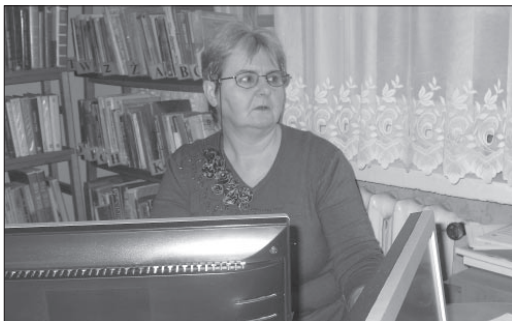


na Śląsku, żeby poodychać świeżym powietrzem i zbierać grzyby. Musieli jechać około 200 km, ale opłaciło się. Grupa uczestników podzieliła się na dwie grupy, jedna poszła do lasu z koszami na grzyby, druga rozłożyła koce i wyciągnęła prowiant, żeby się posilić. Głośna muzyka, śpiewy przyciągnęły obcych grzybiarzy, którzy przyłączyli się do biesiadujących. Po jakimś czasie przybyła też grupa z autobusu i zabawa trwała do wieczora

chwili zapytano go, kto zabrał go na wycieczkę, zdziwiony grzybiarz nagle otrzeźwiał. Pomatu drogą dedukcji doszli do wniosku iż na wycieczkę zabrali go koledy z okolicznej mieszkającej w jednej wiosce nieopodal lasu. Teraz był problem co zrobić z pasażerem na gapę, który był bez dokumentów, pieniędzy i w gumowcach. Jeden z wycieczkowiczów zabrał go na śniadanie, drugi dał sweter na brudną kozulę, a wszyscy razem zrobili zrzutkę na bilet.

miejsce wycieczkowiczów już nie było. Wrócił do znajomej i na drugi dzień pojechał do domu. Od tej pory mając kilka wolnych dni odwiedzał znajomą, która wreszcie została jego żoną. Pechowo wycieczkowicz odnalazł w lesie rower i grzyby, ale nigdy nie przyniósł rodzinie co mu się przytrafiło. Nadal odbywały się grzybobrania, ale już bez alkoholu. Sprawdziło się porzekadło "nie ma tego zlego, co by na dobre nie wyszło".

Ada Sochacka



ZACZYTANA GRZMIĄCA

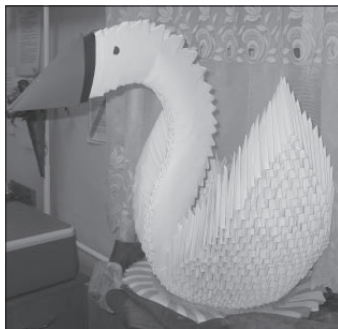
Jak nam powiedziała pani Jadwiga Kasztelan, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej, w jej placówce panuje duży ruch czytelnicy. Placówka jest duża - posiada 37 000 woluminów rozlokowanych w czterech filach wiejskich. Literatura tu zawarta podzielona jest na trzy grupy: literaturę piękną dla dzieci, literaturę piękną dla dorosłych i literaturę popularnonaukową. Dla dzieci jest to 12 657 książek, dla dorosłych - 27 100. Literatura popularnonaukowa to zbiór 3 790 książek. W bibliotece prowadzonej przez panią Jadwigę dużo jest publikacji starych, do których chętnie wracają czytelnicy, ale jest bardzo dużo nowinek sprowadzonych niedawno. Są to książki fantasy, dobre kryminały i książki akcji, jest też nieco melodramatu.

Bibliotekę w Grzmiącej tylko w zeszłym roku odwiedziło 675 czytelników, którzy przeczytali łącznie 8145

książek. To cieszy, zwłaszcza, że Grzmiąca nie jest dużą gminą. Dużym zainteresowaniem cieszą się wśród dzieci zajęcia z origami prowadzone w czytelnicy. Panie bibliotekarki szukają ciekawych wzorów w Internecie i nadzorują pracę dzieci. Z całej rzyzy papieru zbudowano prześlicznego labędzia, który jest teraz

ozdobą sali czytelniczej. Są też inne ręcznie wykonane "dzieła sztuki", z których wszyscy mogą być dumni. Największym wzięciem biblioteczne książki cieszą się popołudniami, kiedy ludzie idą z pracy, a dzieci ze szkoły. Teraz zimą, kiedy wieczory długie, czytelnictwo wzrosło znacząco.

(JJK, BM)



BĘDĄ FERIE W CZAPLINKU

Jak dotąd organizacja ferii zimowych w gminie Czaplinek była zagrożona. Powód? Tradycyjni - brak funduszy. Ale jak nas poinformowała pani Irena Mikulak - z Czaplineckiego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji pieniądze na organizację zimowego wypoczynku w gminie zasponsorowała Fundacja

Wspomagania Wsi. Jest to kwota sześciu tysięcy złotych i zostanie przeznaczona do organizacji wypoczynku w sołectwach: Kluczewo, Czarne Małe i Piaseczno. W samym Czaplinku dzieci i młodzież zaproszona zostanie na kugły (jeżeli będzie śnieg) lub wyjazd do lasu w celu dokarmiania zwierząt. Będzie

też spotkanie z leśniczym. Próbę tego w ofercie CZOK-u będą zajęcia plastyczne, gry i zabawy ruchowe dla dzieci i dyskoteki dla młodzieży. Jak zapewniają pracownicy ośrodka dzieci z Czaplinka chcące uczestniczyć w zajęciach nie będą się nudzić w czasie zimowej kanikuły.

(P)



TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

Sala gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Barwicach 2 grudnia 2010 roku była areną, na której odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Miasta i Gminy Barwice w Tenisie Stołowym Szkół Podstawowych pod patronatem Burmistrza Miasta Barwice i Kampanii Zachowaj Trzeźwy Umysł 2010 w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej SZS.

W turnieju wzięło udział 55 uczniów (28 chłopców, 27 dziewcząt) z klas III - VI z SP Barwice i SP Stary Chwalm. Dzięki wsparciu Kampanii ZTU, której koordynatorem

w UM Barwice jest pani Renata Trembowska uczniowie poza rywalizacją sportową uczestniczyli w losowaniu ponad 20 nagród rzeczowych, za co serdecznie dziękujemy. Ponadto najlepszym wręczono medale i dyplomy do czwartego miejsca.

Organizatorami turnieju byli: Urząd Miejski w Barwicach, Pełnomocnik ds. Rozwywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii Renata Trembowska - koordynator Kampanii ZTU 2010, Zarząd Gminny SZS

w Barwicach, ULKS BARWICE, nauczyciele wychowania fizycznego ze Szkoły Podstawowej im. prof. Wł. Szafera w Barwicach - Sylwester Szymański, Beata Bibik.

W Drużynowych Mistrzostwach Powiatu Szczecineckiego, które odbyły się 9 grudnia 2010 r. w Turowie reprezentacja dziewcząt SP Barwice (Agata Tełazka, Zuzanna Ruzik, Natalia Spirewka) zajęła bardzo dobre 4. miejsce. Chłopcy natomiast zajęli miejsce dzielące 7-8.

Sylwester Szymański

ROZEGRANO PUCHAR SIATKÓWKI

W Złocienicy odbył się zorganizowany przez OSiR Turniej Piłki Siatkowej Młost o Puchar Burmistrza Złocienicy. Głównym Wymogiem regulaminu turnieju był występ w każdym zespole co najmniej dwóch zawodników.

W turnieju wzięło udział 5 zespołów z Czaplinka, Gościna i Złocienicy. Turniej rozgrywany był systemem każdy z każdym. Najlepszym zespołem okazał się miejscowy zespół Ogniwa grający w składzie: kapitan

Przemysław Liszko, Agata Piłatowska, Aleksandra Wiszniewska, Sandra Zaczowska, Arkadiusz Kornacki, Jakub Piłatowski, Bartłomiej Paszkiewicz, Michał Wyszczelski, który wygrał wszystkie (4) swoje pojedynki.

Na drugim miejscu uplasował się zespół Bawol z Czaplinka, który zanotował jedną porażkę z drużyną Ogniwa, a trzecie miejsce zdobył zespół Pawlaków Gościno. Organizatorzy turnieju dziękują statuetką najlepszą

zawodniczkę występującą w tym turnieju a wybór był bardzo trudny ponieważ panie prezentowały wysoki poziom wyszkolenia i wcale swoimi umiejętnościami nie odbiegały od mężczyzn. Najlepszą zawodniczką turnieju

została Anna Januszczyńska z zespołu Pawlaków Gościno. 1.m Ogniwo Złocienice 12 pkt 2.m Bawol Czaplinek 9 pkt 3.m Pawlak Gościno 5 pkt 4.m Ogniwo i Złocienice 2 pkt 5.m TKKF Złocienice 2 pkt 6

Lekcja w gotyckim kościele

Początki istnienia kościoła w Drowsku Pomorskim sięgają roku 1297. Jednym z pierwszych duchownych był pleban Henryk. Wiadomo też, że w 1320 roku książę Pomorski Wacław IV, przekazał prawo patronatu nad kościołem w tym mieście klasztorowi Augustianek w Przyczach. Prawdziwą serienieszczęść

w mieście wybuchła cholera dziesiątkując jego mieszkańców. Dopiero dwadzieścia lat później, czyli w 1644 roku przystąpiono do odbudowy kościoła, wznosząc nowe dachy, a także sklepienia. Wkrótce potem, bo w 1664 roku kościół ponownie dotknięty został klęską pożaru, który zniszczył tym razem tylko wieżę. Kolejny

lewy. Dzwon ten przetrwał, podobnie jak ołtarz główny do naszych czasów.

Na terenie kościelnym otoczonym murem, a naprzeciwko w XVIII wieku, od czasów średniowiecza aż do 1781 roku znajdował się cmentarz, który zamknięto w 1781 roku zakładając nowy na terenie rozebranych wałów miejskich. Na terenie

krewnione z nim rody Grafów, Dolgen i Zamów. W 1691 roku zabroniono chowania zmarłych w tej kaplicy.

We wnętrzu uporządkowano podziemie, tzn. zlikwidowano zachowane pod posadzką groby.

W 1981 roku z inicjatywy nowego Proboszcza ks. Dziekana Mariana Wojnickiego

Na naszą kolejną ciekawą lekcję wybraliśmy się do kościoła pw. Zmartwychwstania Pańskiego. Spotkanie prowadził ksiądz kanonik Marian Wojnicki. A oto, skróć wiadomości, które z ciekawością wysłuchaliśmy.

kiego przystąpiono do remontu dachu wieży, a następnie dachu korpusu nawowego. Podjął się tego Władysław Kobierowski z synem Henrykiem z Chojnic. Z wieży zdjęto uszko-

dzoną dachówkę karpiówkę z laty, całość odeskowano i przykryto blachą miedzianą. Zużyto na ten cel 32 m3 desek i 5,5 tony blachy miedzianej.

Kamila Tadeusziak



przeżył kościół w ciągu XVII wieku. Rozpoczął ją pożar, który wybuchł 23 września 1620 roku w mieszkaniu Samuela Pratoriusa, a stamtąd, na skutek silnego wiatru rozprzestrzenił się na całe miasto niszcząc jego zabudowę na czele z kościołem. Spaliły się wówczas jego dachy, runęły sklepienia niszcząc wyposażenie wnętrza korpusu jak i wieżę. W cztery lata później

pożar, jaki wybuchł w 1696 roku zniszczył kościół niemal doszczętnie. Całkowicie wypalone wnętrza zmusiło duchownych do odprawiania nabożeństw w miejskim młynie.

W 1748 roku naprawiono organy, a w 1751 roku pięciu mieszczan Drowska ufundowało nowy wielki dzwon, który wykonał w 1753 roku szlęcinianin Johan Heinrich Scheel za 4 ta-

centarza przykościelnego stała murowana kostnica ze sklepioną kryptą. Rozebrano ją w 1762 roku. Znacznie wcześniej rozebrano też starą kaplicę grobową rodziny Born, wspomnianą w źródłach z 1595 roku i 1619 roku, a usytuowaną po południowej stronie prezbiterium i korpusu nawowego. W kaplicy tej chowani byli nie tylko członkowie rodziny von Born, ale również spo-

FILCOWE SPOTKANIA W KALISZU POM.

Sympatycznie i wesoło mija czas na spotkaniach aktywnych kobiet w Ośrodku Kultury w Kaliszu Pomorskim, podczas których uczymy się filcować. Od samego początku aktywnie zabrałyśmy się do pracy, podziwiając filcowe rzeczy wykonane przez zaproszoną instruktorkę – Małgorzatę Stąporek – w niedługim czasie powstały nasze pierwsze artystyczne kompozycje. Filcowanie na modko to nie innego jak podkładanie czesanki (czyste welny) działaniu ciepłej wody z mydłem i oczywiście pracy naszych rąk. Poprzez namoczenie welny w wybranych kolorach w przygotowanym roztworze wody z mydłem, a następnie wygniatanie i walcowanie, przygotowujemy pasma czesanki łączące i powstanie jednolity twór wg. przygotowanego przez nas wzoru. Tak też wykonałyśmy pierwsze obrazki, bransoletki, dredy i kulki, które mogą być wykorzystane jako biżuteria lub inne kompozycje.

Wszystko na koniec musi być sparzone gorącą, a następnie wypłukane zimną wodą. Nicco trudniejszy był następny etap warsztatów, podczas którego wykonywałyśmy większe kwiaty połączone z liśćmi, które można nosić jako broszki czy ozdoby przy szalikach.

Podczas kolejnego spotkania filcowaliśmy na sucho, co sprawiło większości z nas wiele radości, ponieważ było zdecydowanie więcej czasu na "babskie pogaduchy". Ta metoda jest mniej wyczerpująca, ale wykonanie ozdoby filcowej zajmuje dużo więcej czasu. Do filcowania na

po prostu chcieliśmy artystycznie wspólnie spędzić czas. Od dwóch lat można na filcowanie powróciła więc postanowiłyśmy wspólnie odkryć na nowo cudowny świat filcu. W końcu to jedna z najstarszych znanych człowiekowi metod użytkowania tkaniny. Najstarsze wiadomości na



sucho wystarczyły gąbki oraz specjalne igły do filcowania posiadające wiele haczyków, które po zwalają welnę ubijając. Ten sposób nadaje się do robienia różnego rodzaju aniołków, laleczek, figurek. My rozpoczęłyśmy od przygotowania kwiatów z przygotowanych płatków i liści.

Wszystkie byłyśmy zdziwione, że filcowanie jest tak proste. Wystarczy odrobina chęci i wyobraźni. Wiele z uczestniczek warsztatów z pewnością będzie kontynuować nowo zdobyte umiejętności.

A skąd się wziął pomysł na takie warsztaty?

temat tej techniki pochodzi już z okresu neolitu. Filcu używano w Skandynawii, na Syberii jak również w starożytnym Rzymie i Grecji. Po takich warsztatach z pewnością filcowanie na pewno nie pójdzie w zapomnienie.

Warsztaty filcowania w ramach projektu "Jesiennie zimowe spotkania filcowe" zostały sfinansowane ze środków Programu "Działalność Lokalna VII" Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Lokalnej Organizacji Grantowej w Złociencu.



ZAPRASZAMY W PODRÓŻ DO NOWEGO ORLEANU Z POČZĄTKU XX WIEKU, W KTÓRYM KRÓLOWAŁY JAZZOWE "BANDY"...

Już 5 lutego
w "Pierogarni u Borysa"
przy ul. Mirosławieckiej w Złociencu.
Startujemy o godz. 20.00.

KARNAWAŁOWY BAL...

Ilość miejsc ograniczona

Cena biletu 320 zł od pary



przy swingujących rytmach zespołu
DIXIE COMPANY

INTEGRACJA MIŁOŚNIKÓW LODOWATEJ KĄPIELI

W niedzielę (30 stycznia) w Drawsku Pomorskim odbył się I Zlot Morsów na pojezierzu drawskim. Impreza rozpoczęła się wielką paradą ulicami miasta z flagami i transparentami klubów. Go-

ściliśmy kluby z: Czaplinka, Koszalina, Łobza, Ińska, Stargardu Szczecińskiego, Tuczna, Goleniowa, Białogardu i jeden góral z Bukowiny Tatrzańskiej, Benedykt Krzeptowski, ratownik

GOPR-u, który morsuje już blisko 30 lat. Nie zabrakło też wicemarszałka województwa zachodniopomorskiego, Andrzeja Jakubowskiego, który także chętnie wszedł do przerebli. Naj-

młodszym morsem był 12-letni Patryk, który dopiero od jesieni zażywa lodowatych kąpiel. Pod dotarciem nad jezioro morsy przygotowały się rozgrzewką przy muzyce, poprowadzoną przez instruktorkę aerobiku. Kąpiel odby-

wa i kielbaski z ogniska.
Można było też podziwiać

Urząd będzie wspierał w sposób merytoryczny takie



ła się w przerębli jak na morsów przystało. Na wszystkich zmarzniętych czekała gorąca grochówka wojsko-



wyczyny sportowe drawskich strażaków na lodzie. Spotkanie integracyjne zakończyło się wręczeniem upominków przez burmistrza w kawiarni Okra. - Podobają mi się takie niekonwencjonalne działania ludzi. Poniemam taka inicjatywa. Poniemam taka inicjatywa.

CENNIK MODUŁÓW KOLOROWYCH (Środek)

Powierzchnia		Cena netto
1 moduł	(np. 4,5 x 10 cm)	60
2 moduły	(np. 4,5 x 15 cm)	120
3 moduły	(np. 10 x 10 cm)	180
4 moduły	(np. 24,5 x 5 cm)	240
5 modułów	(np. 10 x 15 cm)	300
6 modułów	(np. 10 x 20 cm)	360
8 modułów	(np. 10 x 25 cm)	420
10 modułów	(np. 15 x 20 cm)	480
1/2 strony		650
cała strona		1100

Reklam na pierwszej stronie do roku 2011 nie przewiduje się
Cena za reklamy na ostatniej stronie x 2

W przypadku wybrania więcej niż jednej emisji podane powyżej ceny należy pomnożyć przez liczbę emisji. Opłata dodatkowa za wskazanie miejsca w gazecie - cena ustalana indywidualnie.

(około 10 % ceny)

Rabaty – wyłącznie przy 3 emisjach i więcej

TEKSTY SPONSOROWANE

Artykuły i wywiady sponsorowane - ceny do negocjacji.

Zapraszamy.

Skuteczność reklamy w Echu gwarantowana!

OGŁOSZENIA DROBNE SĄ BEZPŁATNE

ZAMIEŃ MIESZKANIE W BĘDZINIE WOJ. ŚLĄSKIE NA MIESZKANIE W POWIECIE DRAWSKIM – STARE BUDOWNICTWO (MOGĄ BYĆ PIECE) MOJE MIESZKANIE TO M2 – 31 M.KW. W BLOKU Z LAT 70-TYCH. KONTAKT

■ Mieszkanie po remoncie do sprzedania w centrum Łobza, 3 pokoje, nowe okna i drzwi, dostępne w okolicach czerwca, cena 175.000 zł informacje: agata@rybnet.pl

■ Sprzedam-zamienię bezzwyszowe, własnościowe, mieszkanie M3

z garażem w Olesznie.ok.
170000zł. tel.502431115
■ Sprzedam-zamienię-wynajmę
w Drawsku Pom. Hale, magazyn
,plac, dom, działki budowlane przy
trasie A20 ul.Starogrodzka.
tel.502431115

■ Kupię-wynajmę w Drawsku pom. kawalerkę lub większe mieszkanie w dobrej cenie. tel. 502106916
Kupię motocykl JUNAK z papierami do remontu.
Tel. 501-820-226. E-mail: skadi-kad@wp.pl

TEL.794554559
ODSTĄPIĘ SKŁEP Z ODIĘŻĄ
 UŻYWANĄ Z PEŁNYM WYPOSA-
 ŻENIEM TEL. 783 787 674
Sprzedam pół domu(stare bu-
downictwo) o powierzchni 52 m2,
 Zabudowanie gospodarcze o pow.
 64m2. Działka 1112m2. Złocieńec.
 Tel. 798 921 637

KUPC

Treść ogłoszenia:

--	--	--	--	--

NA BEZPŁATN

OGŁOSZENIA DROBNE

**■ ZATRUDNIAMY PRZEDSTAWI-
CIELI FINNSOWYCH Z MIEJSKO-
WOŚCI: ŁOBEZ, DRAWSKO,
ŚWIDWIN, ZŁOCIENIEC, PO-
ŁCZYN-ZDRÓJ, KOSZALIN, BIA-
ŁOGARD TEL 94 34 17 777**

**STRONY INTERNETOWE
TANIO.
TEL. 500 075 401**

Agent ubezpieczeniowy
PZU s.a. Leszek Kulesza
prosi o kontakt telefonicz-
ny pod nr 798 029 121 lub
osobiście w agencji biuro-
wej przy ul. Piłsudskiego
Pana, który dokonał wpłaty
w dniu 22.11.2010 na niepeł-
nym blankiecie wzywają-
cym do zapłaty.

Jeśli chcesz zamieścić swoje ogłoszenie w gazecie
"Echa znad Drawy i Gwdy" wypełnij kupon
i prześlij go na adres: 78-500 Drawsko Pom., Pl. Gdański 3.
Ogłoszenia przyjmujemy również na adres e-mail: echamiesiecznik@op.pl

Łąbędzie – sprzedam piętro domu (2 mieszkania 62m i 69m). Może być jako mieszkanie dwu – pokoleniowe z ogrodzoną działką ok. 400m lub oddzielnie. Tel. 94 361 13 53.

HUMOR HUMOR HUMOR HUMOR HUMOR

■ Przychodzi bezrobotny robotnik na budowę szukać pracy. Idzie do majstra, a ten pyta:
- Co może pan robić?
- Mogę kopać - odpowiada bezrobotny.
- A co jeszcze może pan robić?
- Mogę nie kopać...

■ Przychodzi budowlaniec do majstra:
- Panie majstrze łopata mi się zlamala!
- To się oprzyj o betoniarke!

■ Spotyka się dwóch sąsiadów. Jeden mówi:
- Czy ty wiesz Franek, że moja świnia mówi po francusku?
- Chyba jesteś pijany, albo zwariowałeś!
- Nie wierzysz? To załóżmy się!
Sąsiedzi poszli do chlewu do świnii mówiącej po francusku. Jej właściciel pyta:
- Kaśka, umiesz mówić po francusku?
Świnia nic. Wtedy chłop ją kopnął, a świnia:
- Li, li, li!

■ Przyleciało dwóch kosmitów na łąkę patrząc zwierze w łące, spoglądają do atlasu: Krowa pije wodę daje mleko. Wzięli ją nad strumień, jeden wsadził jej leb do wody, a drugi nadstawia miskę od tyłu. Po chwili wylatuje krowa płacząc wtedy ten z miską mówi:
- Podnieś jej leb wyżej, bo mól z dna bierze.

■ - Panie Heniu, co pan sobie myśli? Ja wiem, że pan się niedawno ożenił, że żona pana jest bardzo atrakcyjna. Ale jak można się tak nieskrętnie zachowywać?!

- ???

- Mieszkaś pan na parterze, okien pan wieczorami nie zasłaniaś i takie figle pan z żoną wyprawiasz po stole, wersalce, w całym mieszkaniu, że od paru dni ludzie się gromadzą przed pańskimi oknami. Nie wstyd panu?!

- Panie Kazimierzu, ale...

- No co?!

- Ja dopiero dziś rano wróciłem z Gdańska...

■ Rozmawiają dwaj mężczyźni przy barze:
- Pan żonaty?
- Nie, kot mnie podrapał.

■ Przychodzi Indianin do wodza i mówi:
- Dlaczego mamy takie brzydkie imiona?
- Brzydkie? A nie podobają się imię syna Sokole Oko?
- No...., podoba....
- A imię brata, Ryczący Niedźwiedź?
- No...., podoba....
- To nie zawracaj mi głowy Śmierzący Mokasyne.

■ Na komisji wojskowej pytają poborowego:
- Do you speak English?
- Hee?!

Pytają następnego:
- Do you speak English?
- Hee?!

I następnego:
- Do you speak English?
- Yes, I do.
- Hee?!

■ - Co tam słychać?
- Nie wiem. Dawno tam nie byłem.

TUR-PLAST®
CZAPLINEK

*Okna jak wczoraj...
tyfko Tur-plast*



**OSZCZĘDZAJ
NA
OGRZEWANIU! OKNA
SOLID**

CZAPLINEK
ul. Pławieńska 7
tel./faks 94 375 44 95
tel./faks 94 375 40 39

izolacyjność cieplna
szybko wynosi
od 0,7 do 0,4
W/(m²K)

www.tur-plast.com.pl

**USŁUGI
POGRZEBOWE**
"Hades"
Stefan Korczyk

**PROponujemy GODNE
WARUNKI
OSTATNIEJ POSŁUGI**

- organizacja pogrzebów (przewozy krajowe i zagraniczne)
- kremacja zwłok
- wieńce, wiązanki
- odzież i bielizna dla zmarłego

**CAŁODOBOWE POGOTOWIE
POGRZEBOWE**

TEL. (094) 363 58 95

e-mail: usl.pogrz.korczyk@wp.pl
www.up-hades.com

**DRAWSKO POM., ul. Piłsudskiego 21
CENTRUM HANDLOWE
"DRAWA"**

PŁACIMY ZA POJAZDY

KASACJA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH, CIĘŻAROWYCH I AUTOBUSÓW

- odbiór z miejsca
- zaświadczenia o kasacji na miejscu u klienta

Dobino 66, 78-600 Wałcz, tel. (067) 258-73-79, 500 170 290, 509 747 418